Dziś 6 stron

Cena 3 złote

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117. Nr konta PKO Wrocław VIII-183. R-k bież.: Bank „Społem" Oddz. Wrocław

252 (278) Wrocław, środa 11 grudnia 1946 r. Rok II

MOSKWA
Marzec
10
poniedziałek

Traktat pokojowy z Niemcami
na stole obrad Wielkiej Czwórki

Prasa ang.: sojusznicy potrzebują Schumachera
Francja: najpierw rozstrzygnąć sprawę granic
Polska: uniemożliwienie agresji i demokratyzacja

NOWY JORK. (Obsł. wł. **Rada czterech ministrów powzięła uchwałę, w myśl której obrady nad traktatem pokojowym dla Niemiec rozpoczną się w dniu 10 marca 1947 r. w Moskwie. Ministrowie zgodzili się, że po poprzednich spotkaniach w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku przyszła kolej na stolicę Związku Radzieckiego. Mołotow zapewnił pozostałych członków rady, że prasa całego świata będzie korzystała w Moskwie z takich samych praw i ułatwień, jakie miała w innych miastach.**

Bevin poinformował radę o ogólnych zasadach polityki Wielkiej Brytanii w stosunku do Niemiec. Anglia opowiada się za federalną formą rządów w Niemczech. Niemcy powinny się same żywić, a nie znajdować się na utrzymaniu innych narodów. Takie cele, praktyczne, a nie ideologiczne — **zapewniał** Bevin — kierują polityką Wielkiej Brytanii. Dodał on wreszcie, że Anglia nie zamierza wydać ani jednego dolara więcej na utrzymanie Niemiec, aniżeli się do tego zobowiązała.

Delegat Francji, min. Couce de Murville oświadczył, że Francja będzie się domagała, aby na pierwszym miejscu przy omawianiu traktatu pokojowego dla Niemiec znalazła się sprawa granic.

Bevin zaproponował, aby mianować natychmiast zastępców, którzy zajmą się opracowaniem szkiców traktatów pokojowych dla Niemiec i Austrii oraz przygotują proceduralną stronę obrad moskiewskich. Mołotow zgodził się z tym poglądem, inni ministrowie także.

Wczoraj wieczorem zastępcy przystąpili już do pracy.

LONDYN (Obsł. wł.). Wczorajszy numer dziennika „News Chronicle" przynosi artykuł wstępny, w którym autor stara się bronić Schumachera i politykę angielską wobec Niemiec. Dziennik pisze m. in., że Schumacher jest człowiekiem, którego potrzebują sojusznicy, aby Niemcy nie stały się w przyszłości groźbą dla świata. Jedynym celem Schumachera jest — zdaniem „News Chronicle" — skierowanie Niemców na drogę demokratyzacji i jedności.

BERNO (Obsł. wł.). Dyrektor departamentu prasy i informacji MSZ gen. Grosz na konferencji prasy zagranicznej w gmachu poselstwa polskiego przedstawił stanowisko Polski w sprawie niemieckiej. Podkreślając silnie stałość naszych granic zachodnich, gen. Grosz stwierdził, że sprawa stosunków polsko-niemieckich jest sprawą całego świata. Nikt inny od Polaków nie zna lepiej Niemców, którzy na naszych cierpieniach budowali przez kilka lat swoją potęgę. Polska zapłaciła olbrzymią ofiarę w czasie tej wojny i dlatego ma prawo zabierać głos przy decydowaniu przyszłości Niemiec.

Przy omawianiu traktatu pokojowego z Niemcami Polska zgłosi w odpowiedni sposób swoje tezy. Dziś już można jednak powiedzieć, że będziemy się kierowali dwoma względami: uniemożliwienie ponownej agresji niemieckiej i konieczność demokratycznego wychowania narodu niemieckiego. Przy tych tezach Polska będzie silnie obstawać. Sprawę wyżywienia Niemiec z własnej ziemi można rozwiązać przy odpowiedniej organizacji, czego przykładami Holandia, Dania czy Szwajcaria, w których stosunek ludności do ziemi ornej nie jest wcale lepszy niż w Niemczech.

Stajemy się właścicielami naszych ruchomości

W dniu dzisiejszym dwadzieścia Komisji Szacunkowych wyrusza w teren. Obowiązuje je praca bez wywoływania zadrażnień i jak najbardziej społeczne podejście do mieszkańców.

Po spłaceniu ostatniej raty należności dostaniemy akt własności użytkowanych ruchomości. Do chwili zakończenia akcji obowiązuje w dalszym ciągu zakaz wywozu ruchomości z Dolnego Śląska.

Szczegóły i dokładny opis prac komisji Szacunkowych zamieszczamy na str. 5.

Nowy ambasador Polski w Londynie

LONDYN (obsł. wł.). Przybył tu nowy ambasador Polski w Wielkiej Brytanii prof. Michałowski. Poprzednio amb. Michałowski był zastępcą delegata polskiego do Rady Bezpieczeństwa, amb. Langego.

Rosną szeregi naszej Partii

Tow. Karczewski Edward z Jawora jako karny członek w okresie werbunkowym naszej Partii, do dnia 27. XI. br. zwerbował 17 kandydatów w szeregi naszej Partii. Czynem tym wykazał swoją obowiązkowość w stosunku do zarządzeń i obowiązków do swoich Władz partyjnych.

Amerykańskie magazyny w Szanghaju
wyleciały w powietrze

Seria przypadków czy sobotaże?

SZANGHAJ (Obsł. wł.). W sobotę w wielkich składach broni, znajdujących się w pobliżu lotniska amerykańskiego w Szanghaju, nastąpiło szereg silnych wybuchów. Tego samego dnia podobne wybuchy zdarzyły się w koszarach artylerii. Powstałych szkód nie można stwierdzić, ponieważ cały przyległy do magazynów teren został otoczony policją i wojskiem. Niemal równocześnie w siedmiu punktach wokół miasta wybuchły pożary w obiektach o charakterze wojskowym. M. in. spaliło się całkowicie jedno kasyno.

Według oficjalnego oświadczenia wszystkie te wypadki są dziełem przypadku. Opinia publiczna twierdzi jednak jednomyślnie, że wszystko to jest dziełem sabotażu. Podkreśla się, że w koszarach artylerii wyleciało w powietrze m. in. 20.000 sztuk amunicji różnego rodzaju, odebranej Japończykom.

PARYŻ (Obsł. wł.). Na otwarte wczoraj posiedzenie światowej federacji związków zawodowych nie przybył delegat chiński. Według otrzymanych wiadomości został on na lotnisku w Szanghaju tuż przed odlotem napadnięty i przebity nożem. Sekretarz federacji Saillant zażądał telegraficznie wyjaśnienia.

Francja redukuje urzędników
aby uzdrowić finanse

PARYŻ. Zgromadzenie Narodowe rozważało fatalny stan finansów państwowych. Celem redukcji wydatków powzięto szereg ważnych uchwał. I tak służba wojskowa zostanie skrócona z jednego roku do siedmiu miesięcy. Rząd nie będzie więcej sybsydiował zakupów chleba i węgla. Wreszcie postanowiono przeprowadzić redukcję urzędników państwowych o jedną trzecią obecnego stanu.

Komisja polityczna ONZ rozważa ostateczny
wniosek o rozbrojeniu międzynarodowym

Co zrobi Rada Bezpieczeństwa, jeżeli Franco nie ustąpi w „rozsądnym terminie"...

NOWY JORK (Obsł. wł.). **Wbrew oczekiwaniom komisja polityczna odrzuciła rezolucję w sprawie Hiszpanii, opracowaną przez specjalną podkomisję. Delegat brytyjski głosował przeciwko rezolucji, amerykański wstrzymał się od głosowania. Rezolucja nie została przyjęta, ponieważ za nią wypowiedziało się 20 delegatów i przeciw niej również 20. Delegat brytyjski zaproponował wtedy kompromisową rezolucję, w myśl której zaleca się zgromadzeniu narodowemu powzięcie uchwały, obowiązującej członków do wycofania z Hiszpanii przedstawicieli dyplomatycznych, co jednak nie jest równoznaczne z zerwaniem stosunków. Za rezolucją wypowiedziało się 27 delegatów, przeciwko niej 7, a 16 wstrzymało się od głosowania.**

Następnie zalecono Radzie Bezpieczeństwa, by rozważyła odpowiednie kroki, jakie poweźmie w wypadku, gdyby rząd gen. Franco nie ustąpił w „rozsądnym terminie". Tutaj powstrzymały się od głosowania zarówno Anglia jak i Ameryka. Wreszcie przyjęto wniosek o pozbawieniu Hiszpanii członkowstwa we wszelkich instytucjach międzynarodowych, powołanych przez ONZ.

Podkomisja do spraw rozbrojenia przyjęła wniosek Indii o stopniowym i uregulowanym wycofaniu wojsk z obcych terytoriów, chyba, że znajdują się one w jakimś kraju za jego zgodą.

Komisja polityczna zebrała się wczoraj wieczorem celem ostatecznego przyjęcia wniosku w sprawie międzynarodowego ograniczenia zbrojeń. Na ten temat toczyła się przez szereg dni dyskusja, a obecnie ma być poddany pod głosowanie ostateczny tekst, opracowany przez komisję redakcyjną, złożoną z przedstawicieli 5 mocarstw i szeregu innych państw.

Rada Bezpieczeństwa będzie rozpatrywała dwie sprawy, z których jedna budzi szczególne zainteresowanie. Jest to memorandum rządu greckiego w sprawie rzekomej pomocy, jaką otrzymują powstańcy greccy z terenów innych krajów. Premier Tsaldaris ma uzasadniać memorandum na posiedzeniu Rady i domagać się wysłania komisji ONZ, aby zbadała sytuację na miejscu.

Drugą sprawą będzie przyjęcie Sjamu na członków ONZ.

Komisja gospodarcza przyjęła wniosek Norwegii. W myśl tego wniosku każdy pracujący mężczyzna i każda pracująca kobieta miały by poświęcić jednodniowy zarobek na stworzenie funduszu narodów zjednoczonych.

ŚWIĄTECZNY NUMER „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

w ozdobnej szacie graficznej **będzie zawierał wiele interesujących artykułów.**

Wydany w znacznie zwiększonym nakładzie dotrze do wszystkich mieszkańców Doln. Śląska.

OGŁOSZENIA DO ŚWIĄTECZNEGO NUMERU „NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO"

przyjmuje już administracja i wszystkie placówki w terenie.

Egipt nie zrezygnuje z praw do Sudanu

KAIR (Obsł. wł.). Premierem nowego rządu egipskiego został Nekrasi-Pasza, który był premierem poprzedniego rządu przed Sidki-Pasza. Nowy premier wystosował list do króla Faruka, w którym pisze, że będzie dążył do tego, aby Sudan otrzymał własny rząd, ale był złączony z Egiptem unią na wieczne czasy.

Kupon nr 11

Konkurs uzdrowiskowy

„Naprzodu Dolnośląskiego".

Biurokratyczne próżniactwo

Trzydniowe obrady plenum KCZZ w Warszawie rzuciły wiele światła na różne sprawy, dotąd wstydliwie ukrywane pod kocem. Jedną z tych spraw o znaczeniu ogólnopaństwowym to przerost personalny w administracji, zarówno państwowej jak i samorządowej.

Zjawisko to jest bardzo powszechne w województwach centralnych. Przykładem może służyć samorząd warszawski, który obecnie, przy trzykrotnie mniejszej liczbie mieszkańców niż przed wojną, zatrudnia więcej pracowników niż wtedy.

Na Ziemiach Odzyskanych nie jest dużo lepiej. W każdym urzędzie widzimy dziesiątki, a nieraz setki urzędników. Przeciętny obywatel nie wie, rzecz jasna, czy tych urzędników jest za dużo. Wie tylko, że jeżeli ma załatwić chociażby bardzo drobną sprawę, to musi obejść kilkanaście biurek, nim trafi do właściwego. Bo nikt dokładnie nie wie, co załatwia jego sąsiad bezpośredni, co dalszy, co ten w następnym pokoju, co urzędujący w końcu korytarza czy na innym piętrze. A jeżeli obywatel trafi do właściwego biurka, to za chwilę dowiaduje się, że musi jeszcze zebrać kilka podpisów, następnie pieczęć jedną i drugą — no i wędrówka trwa od początku. A jakże często zdarza się, że urzędnika nie ma tego dnia wcale, że wyszedł na chwilę a wraca za kilka godzin.

Typowa biurokracja. Niedomaganie, które coraz częściej staje się poważną chorobą, która nie tylko zabiera czas szaremu interesantowi-człowiekowi, ale jest szkodliwa dla państwa, odrywając pracownika od jego warsztatu nieraz na kilka dni dla załatwienia prostej i słusznej, wydawało by się, sprawy.

Ten przerost jest niewątpliwie pewnym obciążeniem przeszłości. W braku ludzi angażowało się wtedy pierwszego lepszego, jako tako odpowiadającego wymaganiom. Dziś jest już wielu fachowców. Ale tych pierwszych, czasami już zupełnie niepotrzebnych, nie zwolniono z różnych względów. No i pracują nadal, a raczej udają, że pracują.

Jest jeszcze inny powód tego przerostu. To sprawy tak prozaiczne, jak kartki czy mieszkanie. Wiadomo, że aby otrzymać jedno i drugie, trzeba się wykazać zatrudnieniem w jakimś urzędzie, fabryce czy innym zakładzie. Niestety nikt nie żąda, aby na tych zaświadczeniach podano wiarogodnie, jak ta praca wygląda w rzeczywistości. Bo jakże często jest ona przykrywką dla przeprowadzenia własnych interesów, w znacznej części załatwianych w czasie godzin pracy.

Wszystko to składa się na marnowanie czasu i pieniędzy, na szkodę zarówno państwa, jak i szarego obywatela. Wydaje się rzeczą bardzo wskazaną ,aby przeprowadzić generalny rachunek sumienia we wszystkich naszych urzędach i instytucjach. Pracy jest dość i nikomu, kto chce naprawdę pracować, nie grozi bezrobocie. Nie można jednak dłużej tolerować biurokratycznego próżniactwa. Plenum KCZZ wypowiedziało się w tej sprawie jasno i niedwuznacznie. (jod)

Danina patriotyzmu i dobrej woli

Niektóre rządy przeprowadzając wybory, starają się pozyskać społeczeństwo rozmaitymi drogami: jedni obiecują złote góry po wyborach, zmniejszenie podatków, cudowny wzrost dobrobytu, inni już przed tym zaopatrują zapobiegawczo swoich zwolenników i tych, których mają zamiar pozyskać, w najrozmaitsze prerogaty materialne. Wulgarnie można byłoby to streścić w sanacyjnym sloganie wyborczym:

Głosuj na jedynkę
będziesz miał chleb i szynkę.

Potopy obietnic, oceany słów — przyrzeczeń, które nie mogą być spełnione i których nikt nie ma zamiaru spełnić — oto atuty przedwyborcze niektórych rządów.

Są i inne metody. Metody — nie słów — a czynów. Metody — nie gołosłownych obietnic, a realnych i wykonywanych planów, nie — frazesów i przyrzeczeń, a codziennej, wytężonej pracy, — nie taniej popularności, a uczciwych wysiłków.

Jeżeli pierwsze metody nazwaliśmy metodami na krótką falę, to drugie należą do długodystansowych, jeżeli po pierwszych następuje rozczarowanie i rozgoryczenie społeczeństwa, po drugich następuje systematyczna realizacja celów.

Rząd Jedności Narodowej, od początku swojej działalności stosuje metodę drugą, metodę codziennej wytrwałej pracy, bez wielkich słów i tanich przyrzeczeń, długodystansową metodę stałego wysiłku, zmierzającego ku odbudowie kraju.

Dowodów na to, że Rząd Jedności Narodowej nie szuka taniej popularności — aż nadto. Wymienimy kilka zasadniczych momentów:

Rząd Jedności Narodowej objął ster kraju w warunkach najtrudniejszych, kiedy kraj był zniszczony tak, jak nigdy w swojej historii, kiedy trzeba było z popiołów wygrzebywać resztki życia, którego nie zdołał stłamsić okupant, kiedy trzeba było tworzyć z niczego. Zadania odbudowy w tych warunkach nie przelękli się ludzie z PKWN, rozdmuchali iskrę życia, aż buchnęła jasnym płomieniem.

Kiedy przeprowadzano reformę rolną i upaństwowienie kluczowych środków produkcji — nie była to sprawa łatwa ani nawet zbyt popularna. Pomijając szczupłą warstewkę obszarników, kapitalistów i fabrykantów, w których reformy te bezpośrednio godziły i którzy oczywiście wskutek tego usiłowali stawić opór w szerokich masach społeczeństwa, nie było jeszcze wówczas przekonania o słuszności i konieczności tych przemian. Dopiero z biegiem czasu społeczeństwo uzyskało świadomość, że droga na którą wkroczyliśmy jest właściwa i jedyna. I tutaj Rząd Jedności Narodowej nie poszedł po linii najmniejszego oporu, a nie dbając o tanią popularność, wkroczył na drogę najszybszego rozwoju i odbudowy państwa.

Droga bez taniej popularności" kroczy rząd konsekwentnie nadal. Równocześnie z ogłoszeniem wyborów, ogłoszono dekret o Daninie Narodowej. Nie tylko nie dano „kiełbasy wyborczej", ale naodwrót, zaapelowano do społeczeństwa, ażeby finansowo pomogło krajowi w odbudowie.

O czym to świadczy? Jedynie o sile rządu i o żelaznej konsekwencji obranych dróg. O sile, ponieważ tylko rząd silny i posiadający oparcie w społeczeństwie, może sobie pozwolić na taki krok, ażeby w przededniu nowych wyborów nałożyć na obywateli ciężar finansowy. O żelaznej konsekwencji, ponieważ rząd stanął słusznie na stanowisku, że akt polityczny, jakim są wybory, nie może przeszkodzić w planie odbudowy kraju. Skoro mamy potężny trzyletni plan odbudowy w pełni zrealizować, nie wolno nam tracić ani jednego dnia, skoro chcemy zagospodarować do reszty Ziemie Zachodnie, nie wolno nam osłabiać tempa prac w tym kierunku. Ażeby zagospodarować Ziemie Zachodnie, potrzeba wzmożonego potoku kapitałów, i tu społeczeństwo musi pomóc rządowi w tym dziele. A nie jeden grosz z Daniny Narodowej nie pójdzie na cel inny, aniżeli zagospodarowanie Ziem Odzyskanych; już w styczniu popłyną tam kapitały, przeprowadzi się nowe inwestycje z sum uzyskanych z Daniny. Oczywiście, że będzie to godna i jedyna odpowiedź tym naszym wszystkim wrogom, którzy odmawiają nam praw do tych ziem i tym wszystkim naszym przyjaciołom, którzy wątpią, czy damy sobie radę z ich zagospodarowaniem i zaludnieniem.

Dlatego jest to danina patriotyzmu i dobrej woli, dlatego jest ona wielkim krokiem naprzód w dziedzinie odbudowy, dlatego jest ona widomym znakiem żywotności narodu polskiego, który dla niepodległości Polski nie skąpił krwi, a dla jej odbudowy nie poskąpi wysiłku.

Z wszystkich stron kraju napływają meldunki o masowych przedpłatach na Daninę, jeszcze przed otrzymaniem wymiaru. Jeszcze to jeden dowód, że i w tym wypadku rząd nie przeliczył się, apelując do Narodu.

Okazuje się więc, że metoda taniej popularności, kiełbasy wyborczej i słownych obiecanek, a metodą wytrwałych i uczciwych wysiłków, metodą długodystansową — zwyciężą.

Jerzy Rawicz.

Sytuacja Żydów na świecie i w Palestynie

Dramatyczne przemówienie dra Weizmana

BAZYLEI. Dr Chaim Weizman, przewodniczący Wszechświatowej Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej w swym przemówieniu inauguracyjnym na otwarciu 22-go wszechświatowego Kongresu Sjonistów w poniedziałek po południu, wysunął propozycję, aby Wielka Brytania, w razie zrzeczenia się mandatu nad Palestyną, nadała przed wycofaniem się krajowi pełną władzę i wszelkie atrybuty samodzielnego państwa.

W dalszym ciągu swego przemówienia Weizman podkreślił, że sjoniści powinni odrzucić projekt Morrisona, dotyczący federalnej autonomii Palestyny, a starać się o stworzenie żydowskiej władzy państwowej w Palestynie. Zorganizowanie państwa żydowskiego przedstawiało by pewne korzyści i dla Arabów, co przyznaje wielu wnikliwych działaczy arabskich.

Biała księga, wydana przez W. Brytanię w 1939 r. przyczyniła się do klęski, jaka dotknęła Żydów europejskich podczas wojny i ona to spowodowała obecny zamęt w Palestynie. Naród żydowski stara się nawiązać z powrotem nadwyrężony kontakt z W. Brytanią.

Weizman potępił kategorycznie nadużycie nieodpowiedzialnych grup żydowskich w Palestynie. Opisał tragedię, jaka dotknęła Żydów, ale straty impondorabiliów, jakimi wybitniejsi z tych ludzi wzbogacali myśl ludzką i ludzkiego ducha, nie dadzą się zmierzyć, ani obliczyć.

Dziś jest nas mało — mówił Weizman, a poza tym intelektualnie zbiednieliśmy. Dawniej gminy żydowskie na wschodzie Europy, które przechowywały stare tradycje szkolenia sprawności umysłowej, są wyniszczone. Dawniej uczniowie tych szkół dostawali się często na uniwersytety zachodu: synteza kultury wschodniej i zachodniej pozwoliła niejednemu naukowcowi żydowskiemu dojść do wybitnych rezultatów.

Podczas wojny błagaliśmy o otworzenie bram Palestyny dla rzesz, które nie miały dokąd ujść przed niechybną śmiercią. Odmowę motywowano raz tymi, raz innymi względami...

Następnie Weizman omówił obszernie sprawę stosunków żydowsko-arabskich, sięgając do czasów po pierwszej wojnie światowej. Wspomniał, że zarówno dawny król Feisal, jak brytyjski doradca Mark Sykes i płk. T. E. Lawrence, — rozumieli, że Arabowie mogą pod wielu względami skorzystać ze współżycia z Żydami.

Potępiając akty gwałtu i terroru w Palestynie, Weizman powiedział: fakty te są zniewagą dla naszej historii, urągają naszym ideałom, plamią nasz sztandar. Stają one pomiędzy nami a sumieniem świata, do którego się odwołujemy. Akty terroru, są nie tylko same przez się ohydne, ale również nie przynoszą nam nic, oprócz szkody.

SMUTS

przeciw „pokojowi za wszelką cenę"

NOWY JORK. Przemawiając na zakończeniu kongresu narodowego stowarzyszenia przemysłowców amerykańskich, marszałek Smuts, premier Południowej Afryki, wyraził zaufanie w przyszłość państw demokratycznych, lecz pod warunkiem, aby państwa te nie czyniły wrażenia, że chcą pokoju za wszelką cenę.

Po strajku górników w USA

Przewidywania obostrzenia ustaw przeciw związkom zawodowym

NOWY JORK. Zgodnie z zarządzeniem Lewisa, strajkujący górnicy przystępują po 18-dniowym strajku do pracy w poniedziałek 9 bm. o północy.

Ostatnie słowo Sądu Najwyższego w tym sporze o prawa strajkowe robotników będzie być może wyrzeczone dopiero za kilka tygodni.

Na ogół mówi się w pewnych kołach, że nowe ustawodawstwo pracy, które ma być uchwalone przez Kongres, w swej większości republikańskiej niechętny związkom zawodowym, będzie miało zapobiec tego rodzaju kryzysom drogą zmniejszenia praw robotniczych.

Pewne koła już dziś chcą zrzucić winę z siebie, oskarżając Lewisa, że przez wywołanie strajku zaszkodził interesom narodowym i że on to ponosi winę za spodziewaną surowość nowego ustawodawstwa.

LONDYN. Omawiając sprawę zakończenia strajku górników liberalny dziennik brytyjski „Manchester Guardian" stwierdza, że Lewis utrzymał swój autorytet. Zdaniem dziennika „amerykański ruch zawodowy dał przerażający dowód swej potęgi. Rząd nie złożył dowodów wielkiej mądrości. Kongres być może przystąpi do ograniczenia władzy związków zawodowych, jednakże otrzymał on ostrzeżenie co do granic, w których przepisy prawa karnego mogą być zastosowane przeciwko poszczególnym osobom. Lewis utrzymał władzę i autorytet".

Charakterystyczny plebiscyt w Szwajcarii

ZURYCH. W niedzielę odbył się w Szwajcarii plebiscyt nad wnioskiem, przewidującym zapewnienie przez rząd federalny pracy dla każdego obywatela. Wniosek został odrzucony. Przeciwko niemu głosowało 525 tysięcy wyborców, a za wnioskiem — 124 tysiące. Frekwencja wynosiła 54%.

Wyniki te przypisują temu, że większość głosujących uważała tę inicjatywę ustawodawczą za próbę znacjonalizowania pracy.

ONZ zbierze dane o siłach wojskowych

Niektóre państwa niechętnie przystępują do tej uchwały

NOWY JORK. Zgromadzenie ONZ przyjęło 32 głosami, przeciwko 15 i 7 wstrzymującymi się od głosowania, wniosek francuski, popierany przez Indie i już uchwalony przez komisję polityczną, aby Indie i Afryka Południowa rozpoczęły rokowania w sprawie traktowania Hindusów w Afryce Południowej i przesłały odpowiednie sprawozdanie na przyszłe Zgromadzenie ONZ.

Przed tym został odrzucony (31 głosami przeciwko 21 i 2 wstrzymujących się od głosowania) wniosek o odesłanie zatargu przed Trybunał Międzynarodowy.

Zgromadzenie przeszło następnie do rozpatrywania rezolucji o obliczeniu siły wojsk narodów sprzymierzonych na ich własnych terenach i w krajach obcych.

Przedstawiciel Anglii, Shawcross, zaproponował poprawkę, aby Rada Bezpieczeństwa utworzyła przed 15 stycznia 1947 r. komisję kontroli, która będzie sprawiała wiadomości, podane przez członków ONZ.

Minister Mołotow oświadczył, że wiadomości, podane przez członków ONZ, o sile wojsk, utrzymywanych na obcych, lecz nie wrogich terytoriach, przyczynią się do zakończenia nienormalnej sytuacji.

Obecność wojsk w rozmaitych krajach, dodaje delegat radziecki, wywołuje niczem nieusprawiedliwioną presję na wewnętrzne sprawy tych państw.

Związek Radziecki podejmuje się podać wszystkie dane o wojskach radzieckich, znajdujących się na terenie innych państw sprzymierzonych, aby pomóc wycofaniu się wojsk przez inne państwa.

Niektóre kraje, twierdzi Mołotow, nie mają ochoty podać żadnych danych i tym tłumaczy się dlaczego żądanie radzieckie o obliczenie wojsk spowodowało takie komplikacje dyskusji w komisji politycznej.

Na granicy stref okupacyjnych w Niemczech

FRANFURT. Wojskowe władze amerykańskie przeprowadziły rewizję bagażu pasażerów na dworcu w Sztutgarcie. Skonfiskowano kufer, w którym znaleziono 25,000 fałszywych niemieckich kart żywnościowych.

Wojsko przy pomocy policji niemieckiej znalazło także wielką ilość towarów, przeznaczonych na czarny rynek. Pomiędzy pasażerami znajdował się cały szereg osób przejeżdżających nielegalnie granicę stref okupacyjnych.

Skonfiskowano 310 nieocenzurowanych listów.

23 zbrodniczych lekarzy przed Trybunałem w Norymberdze

Niemka — kat w czerwonej sukni

NORYMBERGA. — Przed Trybunałem Stanów Zjednoczonych rozpoczął się w poniedziałek proces przeciw 23 hitlerowskim lekarzom i funkcjonariuszom sanitarnym, oskarżonym o karygodne eksperymenty na więźniach w obozach koncentracyjnych. Nieszczęśliwi ci ludzie — jak mówił prokurator Elford Taylor — dostarczani byli „hurtem, masami, a traktowani byli gorzej niż bydlęta".

W poniedziałek o godz. 10 rano przewodniczący sądu, sędzia Walter Bealz z miasta Olympia stanu Washington, otworzył proces „królików doświadczalnych", jako pierwszy z długiej listy procesów, które mają się odbyć po wielkim procesie norymberskim. Ta sama sala, takie same tło, co przy procesie Goeringa i towarzyszy. Tylko twarze się zmieniły.

Najbardziej kolorową plamą na sali jest Herta Oberhauser w jaskrawej ponsowej sukni z białym kołnierzem, pierwsza kobieta, która zasiada w Norymberdze, jako oskarżona.

Po raz pierwszy dopuszczono na proces sądu alianckiego 56 Niemców w charakterze widzów, siedzą na galerii, studiując doręczony wraz z zaproszeniami trzystronnicowy spis przestępstw, o które oskarżeni są ich ziomkowie.

Przewodniczący, otwierając proces oświadczył, że oskarżenie zajmie jeden dzień, obrona zaś ograniczona będzie do dwu dni. Sesje sądowe zakończą się przed świętami w sobotę 21 w południe, ferie świąteczne trwać będą do 2 stycznia.

Prokurator w przemówieniu swym podkreślił, że proces niniejszy jest nie tylko procesem przeciw 23 oskarżonym ale przeciwko barbarzyńskiemu systemowi i że ma być nauką dla wszystkich, a zwłaszcza dla narodu niemieckiego. „Oskarżeni winni są masowych morderstw: torturowali oni swoje ofiary z niewypowiedzianym okrucieństwem" — mówił prokurator. „Naszym świętym obowiązkiem wobec wszystkich narodów jest pokazać, jak do tego mogło dojść i co się też działo".

Brytyjczycy wierzą w „demokratycznych Niemców"

mimo „nietaktów" Schumachera

LONDYN. Wizyta Schumachera w Londynie jest na nowo komentowana przez „Times", który stara się usprawiedliwić inicjatywę rządu brytyjskiego. Wizyta ta jest usprawiedliwiona, pisze „Times" w oczach Anglików dlatego, bo Wielka Brytania nie kryje się z tym, że oparła swą politykę w Niemczech na przekonaniu, że istnieją Niemcy, którzy chcą zerwać z tradycyjną przeszłością swego kraju. Ci ludzie chcą stworzyć Niemcy demokratyczne i pokojowe. I właśnie pomiędzy tymi Niemcami znajduje się Schumacher i jego przyjaciele.

Jednak „Times" zgadzą się, że przemowy Schumachera były często niewłaściwe.

Nawiązując do protestu francuskiego „Times" twierdzi, że może on się przyczynić do nadania wizycie niemieckiej takiego znaczenia jakiego Partia Pracy mia miały zamiaru jej nadać.

„Daily Herald" powracając do sprawy zjednoczenia dwu stref okupacyjnych w Niemczech twierdzi, że jest absurdem określanie tej fuzji, jako wyraźnego podzielenia Niemiec na dwie przeciwne części. W rzeczywistości — pisze „Daily Herald" fuzja ta stwierdziła nieco zapóźno, że w rzeczywistości istnieje rozbieżność w zapatrywaniach na problem niemiecki. Nie powinno to jednak przeszkodzić rozważaniu tego problemu jako czysto technicznego między Związkiem Radzieckim a Zachodem.

Znaczny spadek cen żywności w Moskwie

MOSKWA. (PAP) Na wszystkich rynkach moskiewskich nastąpił bardzo znaczny spadek cen w porównaniu z rokiem ubiegłym. Jarzyny tańsze są w porównaniu z grudniem roku ubiegłego o 40—50%. Cena masła spadła o 20%, oliwy o 40%. Litr mleka kosztuje o 30% mniej niż w roku ub., jajka tańsze są o 50%. W porównaniu z grudniem ub. roku najbardziej staniało na rynkach moskiewskich mięso wołowe, wieprzowe i baranie, mianowicie o 60—65%.

Dwu premierów straszy się wzajemnie

Wojna nerwów między Teheranem a Tabrizem

TEHERAN. Proklamacja premiera Iranu, Ghavama, wywołała momentalnie odpowiedź ze strony premiera Azerbejdżanu, Piszowari, z radiostacji Tabriz, Piszowari ostro krytykuje taktykę Ghavama i jego ulotki, rozrzucane z samolotów w niedzielę rano.

Premier Ghavam stwierdza, że wojska Azerbejdżanu są same sobie winne, jeżeli poniosły straty, bo pierwsze napadły na wojska rządowe w Ghaflankuh. Premier Iranu ponadto zarzuca przywódcom azerbejdżańskim „wywrotową propagandę radiową" przeciw „rządowi centralnemu i jego premierowi" — „a przecież ja pracuję tylko dla dobra całego kraju".

Iran znalazł się istotnie już na progu wojny: z jednej strony premier Ghavam es Sultaneh ogłasza z Teheranu, że wojska rządowe lada chwila przekroczą granicę i wejdą do zbuntowanej prowincji Azerbejdżanu, z drugiej premier Piszowari w Tabrizie wzywa wojska Azerbejdżanu, aby maszerowały na Teheran i nie ustawały w natarciu, aż zatkną swą flagę na gmachu parlamentu irańskiego.

Ostatnie nowości „WIEDZY"

J. ŻUŁAWSKI . . .	Na srebrnym globie	zł. 380.—
E. TARLE	Napoleon (3 tomy)	„ 500.—
W. GĄSIOROWSKI . .	Huragan (2 tomy)	„ 600.—
J. St. MILL	Autobiografia	„ 300.—
J. MULAK	Wojsko podziemne	„ 150.—
GRZYWO-DĄBROWSCY	Okrucieństwo człowieka i zbrodnie niemieckie	„ 120.—
Konstytucja Jugosławii (wstęp min. H. Świątkowskiego)		„ 80.—

Książki dla dzieci:

A. A. MILNE	Kubuś Puchatek	„ 260.—
WALT DISNEY . . .	Królewna Śnieżka	„ 300.—

Do nabycia we wszystkich księgarniach

16

Niszczycielski huragan w kanale La Manche

LONDYN. W niedzielę wieczorem i w poniedziałek rano nad kanałem La Manche szalał huragan. Szybkość wiatru dochodziła do 110 km na godzinę, a wysokość fal dochodziła ponad 60 stóp.

Fale zalały bulwary w Hastingu, a wioski nadbrzeżne w wielu miejscowościach znajdują się pod wodą. Szkody są bardzo znaczne.

Statki wszelkich rozmiarów szukały uchronienia w portach. Na jednym z holowników, które wyruszyły na ratunek tankowca „Kelletia", zginęło 4 ludzi.

PARYŻ. Huragan, szalejący w kanale La Manche, który spowodował olbrzymie szkody w Anglii, w niedzielę wieczorem zerwał z cum statek pasażerski „Liberte" w dokach Francuskiej Kompanii Transatlantyckiej.

Statek „Liberte", który jest dawnym statkiem niemieckim, „Europa", przyznanym po wojnie Francji w ramach odszkodowań wojennych, zerwawszy się z cum zderzył się ze starym statkiem pasażerskim „Farin" i doznał uszkodzeń, które spowodowały, jego częściowe zatopienie. „Europa" zdobyła swego czasu niebieską wstęgę Atlantyku. Rzecznik Kompanii Transatlantyckiej oświadczył, że załoga „Liberte" została usunięta ze statku w poniedziałek. Statek nie doznał większych uszkodzeń i po wypompowaniu wody będzie zdatny do użytku.

Okręty amerykańskie opuściły Grecję

LONDYN. (PAP) Agencja Reutera donosi z Aten, że po trzydniowej wizycie w Grecji opuściły port w Pireusie amerykańskie okręty wojenne 10.000-tonowy krążownik „Fargo", 25.000-tonowy lotniskowiec „Randolph" i kontrtorpedowiec „Perr".

Ciemne strony dostaw UNRRA

Egzotyczne pasożyty niszczą zapasy żywności

WARSZAWA (SAP). Transporty żywności z dostaw UNRRA nie zawsze nadchodziły do Polski bezpośrednio z miejsca załadowania. Należy bowiem pamiętać, że większość tych towarów przeznaczona była na zaopatrzenie armii. Zanim dotarły do Polski, wędrowały po różnych bazach wojskowych, rozsianych po całym świecie.

W warunkach wojennych transporty były magazynowane w sposób prymitywny, często pod gołym niebem, narażone na zmiany temperatury i atakowane przez najróżniejsze pasożyty. I niestety, część tych pasożytów, zupełnie dotąd u nas nieznanych, dostała się wraz z darami UNRRA do Polski i teraz okazuje się, że pewne towary, złożone w naszych magazynach, są poważnie zagrożone przez tych niepożądanych gości. Co gorsze, pasożyty te mogą się rozmnożyć w kraju.

Znany był na przykład wypadek z czekoladą, która przybyła do Gdańska poważnie uszkodzona przez pewien gatunek pasożyta kakaowego. Pisano i mówiono wtedy wiele o zniszczonym częściowo ładunku, ale nikt poważnie nie zainteresował się dalszym losem pasożyta, który po wyładowaniu rozpełzł się po porcie. Nie wiadomo, czy wielkie, nieznane dotąd w Polsce żuki, które dziś jeszcze zobaczyć można w niektórych magazynach portowych, nie zdołają się zaklimatyzować i przystosować do warunków. W braku drzewek kakaowych, mogą zmienić „menu".

Ale są również inne, egzotyczne insekty, które przywędrowały do Polski „na gapę" wraz z transportem UNRRA.

Jak się dowiadujemy, w magazynach „Społem" w Gdańsku leży około 71.000 kg unrowskiej fasoli, którą systematycznie toczy pewien gatunek tropikalnego pasożyta. Kierownictwo magazynów „Społem" od dłuższego czasu alarmuje kompetentne w tej sprawie czynniki, nie mogąc się doprosić decyzji, co zrobić z tym towarem. A tymczasem robaczki mnożą się bezkarnie i obecnie w każdym niemal ziarnku znajduje się po 3—5 takich „pasażerów" z dalekich egzotycznych krajów.

Sprawa ta nie jest wcale błaha, wymaga natychmiastowej interwencji i nadzoru.

Niezależnie od pasożytów, towarom żywnościowym w portach zagrażają inne niebezpieczeństwa. I tak np. w chwili obecnej we wspomnianych magazynach znajdują się większe ilości mleka, soków owocowych i kompotów, które w zimie mogą zamarznąć, co grozi rozsadzeniem puszek. Należało by temu zapobiec.

Dowiadujemy się również, że szereg innych zapasów żywnościowych zagrożonych jest zepsuciem. Ogólna ilość nadpsutych towarów sięga podobno około 100 ton.

Do sprawy tej powrócimy w najbliższym czasie, po ustaleniu szczegółów, badanych obecnie prze władze administracyjne.

Brylanty są nie tylko dla kobiet

Przemysł zbytku i rzeczywistych potrzeb

Piękne, lśniące i kosztowne brylanty zaklęte w kształty butonów, broszek, bransolet i pierścionków, zdobiących luksusowe kobiety świata, mają swoje zagadnienia przemysłowe i społeczne. Na kontynencie europejskim przed wojną przemysł brylantowy sprowadzał się do krajania i szlifowania diamentów, zatrudniając 30.000 robotników wykwalifikowanych, którzy doprowadzili tę gałąź życia gospodarczego do stanu kwitnącego, przybywając do Wielkiej Brytanii z innych krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Duża ich liczba zatrudniona jest obecnie w Palestynie, gdzie eksport brylantów wzrósł dziesięciokrotnie od r. 1941. Wielu z nich pracowało poprzednio w takich ośrodkach krajania diamentów, jak Pforzheim i Idar-Oberstein w Niemczech. Inni przybyli z Antwerpii i Amsterdamu, gdzie znajdowały się główne ośrodki krajania diamenów. Niektórzy robotnicy zarabiają krajaniem diamentów £ 50 tygodniowo. Głównym ośrodkiem rozdzielczym dla nieobrobionych diamentów jest Londyn, gdzie specjalny departament zajmuje się studiowaniem ich właściwości, przygotowywaniem do użytku i zastosowaniem w przemyśle.

DIAMENTY W TUNELACH

Brylanty bowiem, a właściwie diamenty, to nie tylko kosztowne zabawki znudzonych milionerek, porównywających ich ognie z blaskiem własnych oczu, lecz także i bardzo istotne surowce przemysłowe, które zwróciły uwagę badaczy swoją twardością, przewyższającą pod tym względem wszystkie znane dotychczas substancje w przyrodzie. Bez narzędzia diamentowego samolot nie byłby tak szybki, radiolokacja nie tak sprawna, a konstrukcja tuneli stanowiłaby znacznie cięższe zadanie. Bez narzędzi diamentowych nie można by obrabiać wielu twardych stopów z większą precyzją w przemyśle inżynieryjnym.

CENY ROSNĄ — BRAK ROBOTNIKÓW

Ceny na przemysłowym rynku diamentowym są mocne. Podczas wojny kształtowały się one tam na poziomie przedwojennym, lecz w r. 1946 podwyższono je zgodnie z większością cen towarowych. Skutkiem braku wykwalifikowanych robotników diamentowych od r. 1940 zaznaczyła się znaczna zwyżka cen na diamenty, które wymagają specjalnego sposobu krajania i szlifowania. Kamienie jednokaratowe zdrożały o 100%.

BRYLANTOWE PRZYDZIAŁY

W czasach ogólnego racjonowania dóbr doczesnych, diamenty także podzieliły los innych towarów. Firma Diamond Trading Company sprzedaje kamienie tylko wybranym klientom. Niektórzy kupcy i producenci uzupełniają swe „racje" przez kupno diamentów ze źródeł „zewnętrznych", jak np. w Tanganice, Francuskiej Afryce, Brytyjskiej Gujanie i Brazylii, po cenach często przewyższających poziom rynkowy.

PRODUKCJA WZRASTA

Światowa produkcja nieobrobionych diamentów, wynosząca przeciętnie 9 milionów karatów przed wojną, wzrosła do 14.250.000 karatów w roku ubiegłym. Cztery piąte światowej produkcji składa się z diamentów przemysłowych, wydobywanych w trzech czwartych w belgijskim Kongo, Angoli, Brytyjskiej Afryce Zach. (Sierra Leone i Złote Wybrzeże). Pola diamentowe znajdują się też w Tanganie, Brazylii, Francuskiej Afryce Zachodniej i Równikowej, Brytyjskiej Gujanie i Wenezueli.

Przeważającą część światowej produkcji wysyła się do Londynu na sprzedaż.

W ciągu ostatnich czterech lat, wobec zapotrzebowań wojennych na przemysłowe diamenty eksport ze Zjednoczonego Królestwa wynosił przeciętnie od £ 16—20 milionów. Przypuszcza się, że w roku bieżącym ogólna sprzedaż światowa osiągnie £ 30 milionów, ubezpieczenia tranzytowe, dokonane w Londynie w r. 1946, wynoszą £ 70 milionów.

BRYLANTY BOGÓW I MONARCHÓW

Większość słynnych brylantów świata wydobyto w krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów. Historyczny Koh-i-Nor w posiadaniu Korony Brytyjskiej, ważył pierwotnie 186 karatów. Jajkowata Gwiazda Afryki, odcięta od Cullinana i ważąca 550 karatów, zdobi Królewskie Brytyjskie Berło. Pochodzi ona z kopalń południowo-afrykańskich, w których znaleziono również słynny Excelsior. W maju 1945 r. znaleziono w Sierra Leone diamentknejnot, ważący 770 karatów. Nawet słynny historyczny diament Orłow „Księżyc gór", który kiedyś stanowił oko bożka w świątyni Brahmy, miał pewien związek z Anglikiem. Kamień ten został skradziony przez francuskiego grenadiera i sprzedany angielskiemu kapitanowi statku. W 1775 r. caryca Katarzyna nabyła go za £ 90.000 i kazała go umieścić na szczycie berła. Ważył on 194 karatów i podobno zachował się po dziś dzień w Leningradzie.

Brylantowe lśnienia, najdroższe ognie świata są obiektem pożądań i marzeń kobiet wszystkich czasów, kultur i ras.

Tadeusz Rojek

Gubernator uspokaja Sudańczyków obietnicami

Wybiorą sobie formę rządów w przyszłości

LONDYN. Rzecznik brytyjskiego Min. spraw. zagran. powiedział: „poważne zaniepokojenie, jeśli nie coś gorszego, grożące w Sudanie w związku z ujawnieniem wyniku rozmów pomiędzy egipskim premierem Sidky Paszą i brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Bevinem co do przyszłości Sudanu, spowodowało ogłoszenie oświadczenia generalnego gubernatora w Sudanie, sir Huberta Hundlestone'a. Oświadczenie to miało na celu uspokojenie Sudańczyków.

Sir Hubert Hundlestone zapewnił Sudańczyków, że W. Brytania nadal będzie kontynuowała przygotowywania Sudańczyków do wybrania przez nich ostatecznej formy rządów.

Rzecznik rządu brytyjskiego wyraził przekonanie, że Sudańczycy będą wolni od wyboru formy niepodległości, gdy nadejdzie czas określenia ich przyszłości. Mogą oni jednak wybrać połączenia się z Egiptem. Rzecznik dodał, że rząd brytyjski nigdy nie odmówił by zasadniczego prawa wolnego narodu Sudanu, mimo roszczeń Egiptu oraz że w toku jest wymiana poglądów pomiędzy rządami Wielkiej Brytanii i Egiptu co do przyszłości Sudanu.

Zgromadzenie konstytucyjne Indii otwarte

bez przedstawicieli grup krajowych

NEW-DELHI. 221 delegatów ze wszystkich stron Indii zebrało się na inauguracyjne zebranie dyskusyjne Zgromadzenia Konstytucyjnego.

Oddziały policyjne, zaopatrzone na wszelki wypadek w pełny ekwipunek gazów łzawiących, zgromadziły się w pobliżu New Moghull Hall, dokąd schodzili się delegaci Partii Kongresowej i delegaci mniejszościowych. Przed budynkiem zebrały się tłumy widzów, lecz nie doszło do demonstracji.

Przewodniczący indyjskiego Kongresu Narodowego, Kripalanai Sindhi, powołał najstarszego z posłów dr Sachidanach Sinhana na przewodniczącego Zgromadzenia Konstytucyjnego. Nominacja została przyjęta przez aklamację.

Na 800 delegatów Ligi Muzułmańskiej — 75-ciu zgodnie z instrukcjami, otrzymanymi od Dżinnaha, aby bojkotować Zgromadzenie, nie przyszło na zebranie, podobnie jak 93 delegatów z państewek indyjskich.

Przewodniczący Sindhi wygłosił po angielsku długą przemowę, nawołując indyjskich projektodawców konstytucji, aby dobrze przestudiowali konstytucję Stanów Zjednoczonych, lecz nie po to, aby ją naśladować bez zastrzeżeń, lecz aby z niej wziąć słuszny wzór.

Na porządku dnia nie było żadnych specjalnie ważnych spraw.

Wśród delegatów muzułmańskich znajdował się były przewodniczący kongresu Maulana Abdul Kalam. Pariasi byli reprezentowani przez zastępców z łona Kongresu, jakkolwiek przywódca pariasów, wykształcony w Ameryce, dr Ambedkar, oświadczył, że weźmie udział w Zgromadzeniu „z zastrzeżeniem".

Delegaci zebrali się zgodnie z postanowieniem Partii Kongresowej i wbrew oświadczeniu rządu brytyjskiego i mimo nieobecności Dżinnaha, który jest przedstawicielem Muzułmanów.

Wybryki żołnierzy USA

w Niemczech

FRANKFURT. Żołnierze amerykańscy, wałęsający się po ulicach, zaczepiali i poturbowali przechodniów Niemców, wybijali szyby wystawowe i okna w prywatnych mieszkaniach.

Wypadki takie stały się tak częste, że zaalarmowana amerykańska kwatera główna wydała zarządzenie, w bardzo ostrych słowach piętnując takie postępowanie. Zarządzenie armi stwierdza, że tylko w nielicznych wypadkach wybryki żołnierzy zostały należycie ukarane, co doprowadziło do nieliczenia się z prawem i powtarzania ekscesów.

Francja przeciwko Schumacherowi

HAMBURG (ZAP). W odpowiedzi na protest ambasadora francuskiego w Londynie w sprawie wizyty Schumachera, komentator radia hamburskiego, Hans Zielinsky, wyraził ubolewanie z powodu wrogiego stosunku Francji do Niemiec, co usiłuje potwierdzić faktami. Francja sprzeciwia się — zdaniem komentatora — zjednoczeniu gospodarczemu Niemiec, uznaje obecne granice na Odrze i Nysie, żąda włączenia Zagł. Saary i umiędzynarodowienie Zagł. Ruhry i wreszcie opowiedziała się przeciw zwolnieniu jeńców niemieckich.

Francja, jako państwo zwycięskie, może wg. własnej woli kształtować dobre, względnie złe stosunki sąsiedzkie, jednak Niemcy żywią nadzieję, że będą się one układać ze wzajemnym zrozumieniem interesów i że wszystkie dotychczasowe trudności zostaną przezwyciężone.

Ekstradycja kollaboracjonistów

przedmiotem obrad międzynarodowych

WARSZAWA (PAP). W wyniku długich pertraktacji władze amerykańskie zgodziły się na wydanie Związkowi Radzieckiemu tzw. „własowców".

Jest to poważne osiągnięcie na drodze regulacji stosunków w dziedzinie represji międzynarodowej wobec kollaboracjonistów i wszelkiego autoramentu odszczepieńców i stanie się ono niewątpliwie punktem wyjścia dla wszechstronnego rozwiązania problemu tych, którzy w okresie minionej wojny współdziałali z wrogiem, godząc tym samym w interesy państw sojuszniczych.

Zagadnieniom ekstradycji osób, poszukiwanych lub też skazanych za przestępstwa wojenne i przestępstwa kollaboracjonizmu, poświęcone będą obrady Stałej Międzynarodowej Komisji dla spraw represji w stosunku do przestępców wojennych, którzy rozpoczną się w dniu 18 grudnia br. w Brukseli.

Polska jest szczególnie zainteresowana przebiegiem tychże obrad ze względu na to, że nasze misje wojskowe dla spraw zbrodni wojennych niejednokrotnie napotykały dotychczas na poważne trudności w sprawach ekstradycji tych przestępców wojennych, którzy zasłaniali się rzekomo politycznymi pobudkami swoich czynów.

Zjazd Towarzystw Polsko-Czechosłowackich

w Lesznie

WARSZAWA. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w Warszawie otrzymało list od towarzystwa Współpracy Kulturalnej Polsko-Czechosłowackiej, w którym to ostatnie proponuje w początkach roku przyszłego zwołanie wspólnego zjazdu obu Towarzystw w Lesznie Wlkp. Wybór Leszna zaproponowany został przez czechosłowackich przyjaciół Polski w celu wskrzeszenia tradycji dawnych kontaktów polsko- czeskich, które przypomina to miasto każdemu Czechowi. W Lesznie stał przed wojną pomnik nauczyciela narodu czeskiego J. A. Komeńskiego, który ukrył się w Polsce przed prześladowaniami religijnymi. Pomnik został zniszczony przez Niemców. Również gimnazjum miejscowe, jak i ulica, przy której się ono znajdowało, nosiły nazwy wielkiego czeskiego myśliciela.

Aby nie zaginęła pamiątka dawnej polsko-czeskiej przyjaźni Czechosłowackie Towarzystwo Współpracy Kulturalnej z Polską postanowiło ufundować tablicę pamiątkową z polsko-czeskim napisem, która zostanie umieszczona na domu, w którym mieszkał Jan Amos Komeński w Lesznie. Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej ustosunkowało się przychylnie do powyższych sugestii i podjęło prace wstępne zmierzające do zorganizowania proponowanego Zjazdu.

Centrala Produktów Naftowych przestrzega przed użyciem trucizny

W ostatnich dniach dzienniki codzienne podają wiadomości na temat zatrucia osób z powodu używanej pasty z domieszką czteroetylku ołowiu.

W sprawie tej C. P. N. podaje do wiadomości co następuje:

Czteroetylek ołowiu dodawany jest do benzyn motorowych w celu poprawy jakości produktu. Czteroetylek ołowiu nie jest sprzedawany w naturalnym stanie, tylko w formie procentowej domieszki do benzyn, zwłaszcza importowanych. Benzyny motorowe, pochodzące z dostaw zagranicznych, sprzedawane są ze składów i stacji benzynowych Centrali Produktów Naftowych i jako takie przeznaczone są wyłącznie do celów motorowych.

Pojawienie się pasty do podłóg i obuwia z domieszką czteroetylku ołowiu możliwe jest tylko wskutek użycia benzyny motorowej etylizowanej jako rozpuszczalnika przy fabrykacji pasty. Tu zatem należy szukać przyczyn zatrucia czteroetylkiem ołowiu.

Centrala Produktów Naftowych jeszcze raz ostrzega wszystkich fabrykantów pasty i tych odbiorców, którzy używają benzyny motorowej jako rozpuszczalnika względnie dla innych celów, jak przemywania części maszynowych, czyszczenia itp., by w żadnym wypadku nie używać do tych celów benzyny motorowej etylizowanej. Czteroetylek ołowiu jest bowiem bardzo silną trucizną i spowodować może, zwłaszcza przy otwartych ranach, bardzo ciężkie schorzenia. Do wyżej wymienionych celów może być używana zastępczo benzyna motorowa bez obcych domieszek, która jest również w wolnym handlu na składach względnie stacjach benzynowych C. P. N.

Należy w każdym wypadku użycia benzyny dla celów innych niż motorowe upewnić się w odnośnej placówce C. P. N., czy kupowana benzyna zawiera domieszkę czteroetylku ołowiu, czy też nie.

LIST Z DANII

Czy duńska Polonia wróci do kraju?

(Korespondencja własna SAP)

Kopenhaga, w grudniu

W pierwszym liście pisałem o tym, jak wytworzyła się w Danii kolonia polska, która wyemigrowała tutaj z początkiem naszego wieku, zaaklimatyzowała się i przeżyła okupację hitlerowską. Obecnie chcę Wam donieść o tym, jak sytuacja przedstawia się dzisiaj, co myślą Polacy w Danii, jak pracują i co zamierzają robić.

CO MYSLĄ I ROBIĄ POLACY?

W czasie wojny najważniejszą rzeczą było uzyskanie wolności. Polacy duńscy zdawali sobie sprawę z tego, że wolność Danii oznacza wolność Polski i na odwrót. Innymi słowy: jedynie zagłada hitleryzmu, jedynie klęska Niemiec przyniesie wolność wszystkim narodom Europy. Dlatego też Polacy duńscy brali czynny udział w miejscowym Ruchu Oporu, na cmentarzach duńskich są pochowani obok Duńczyków i polscy członkowie walki wyzwoleńczej, wierni hasłu, że gdzie toczy się walka o wolność, tam nie może zabraknąć Polski.

Po wojnie legalne życie organizacyjne Polonii zaczęło przybierać częściowo stare formy. Przedwojenne Domy Polskie, będące kulturalnymi skupiskami Polaków, odnowiły swoją działalność.

W pierwszym okresie docierały tutaj o Polsce jedynie głosy z Zachodu. Wiemy, że wiele z tych głosów fałszowało rzeczywistość polską — ale na to w tym okresie nie było rady. Londyn docierał do Danii łatwiej, aniżeli Warszawa. Toteż część emigracji była zdezorientowana. Polonia duńska, składająca się przeważnie z chłopów, słuchała bajek o „kołchozach" w Polsce i nie wiedziała, czy im dać wiarę. Trzeba zrozumieć psychikę tych ludzi. Osiedli od dawna w Danii, na swojej działce ziemi, z której zupełnie dobrze mogli wyżyć, oczywiście nie mieli ochoty wracać do kraju, ażeby „wejść do kołchozu".

Na szczęście powoli zaczęły tu przenikać słowa prawdy o rzeczywistości polskiej. Bajka o kołchozach wzięła w łeb, podobnie jak i szereg innych kłamliwych wersyj, rozpuszczanych przez londyńskich emisariuszy. Ludzie zaczęli rozumieć, że to, co dzieje się w Polsce, to zupełnie co innego, aniżeli przedstawiane im to w krzywym świetle andersowskiej propagandy. W kraju klasycznej spółdzielczości, jakim jest Dania, nie trudno było im pojąć rolę np. Samopomocy Chłopskiej i ocenić korzyści, płynące dla wsi z wyeliminowania pośrednictwa w dostarczeniu towarów.

KONTAKTY Z LUDŹMI Z KRAJU

Na zrozumienie przemian, jakie zaszły w Polsce, wpłynęły pierwsze kontakty z ludźmi z kraju. Za przykład niech nam posłuży niewielkie skupisko polskie na wyspie Fyn. Mieszka tam kilkuset Polaków, rozproszonych daleko od siebie, po poszczególnych wsiach i dworach. W mieście Odense na wyspie jest około 50 Polaków, pracujących przeważnie w przemyśle. Prawie wszyscy posiadają obywatelstwo duńskie. Ludzie ci dość rzadko komunikują się ze sobą, ale, kiedy dowiedziano się, że na uroczystość 3-Majową, która odbyła się tu 12 maja, przyjedzie poseł Rzeczypospolitej, tow. Stanisław Kelles-Kraus, z najdalszych zakątków wyspy pozjeżdżali się Polacy, ażeby usłyszeć słowa prawdy o Polsce. Rozmowy wyjaśniły bardzo wiele. Ludzie ci nie wierzą już dziś w bzdury bankrutów emigracyjnych.

Bardzo dobrym pociągnięciem była wyprawa naukowców polskich wraz ze studentami, którzy udali się na zaproszenie duńskiego Komitetu Pomocy Polsce do Kopenhagi. 250-osobowa wycieczka miała możność zetknięcia się z Polonią duńską i opowiadania o Polsce. A opowiadań tych każdy, choćby najbardziej „zduńczony" Polak, słucha zawsze chętnie.

CZY WRÓCĄ DO POLSKI?

Tak więc początkowo mylne poglądy o Polsce Ludowej uległy sprostowaniu. Czy jednak na tej podstawie można sądzić, że Polacy z Danii wrócą do kraju? Raczej — nie. Zbyt mocno są już zakorzenieni w swojej nowej ojczyźnie, zbyt długi jest dystans lat, dzielących ich od kraju. Jednostki może wrócą do kraju na stałe, kawalerowie — nie osiedli na roli, reszta jednak zostanie na miejscu.

Czy z tego powodu nie mamy im okazywać zainteresowania? Wręcz przeciwnie. Każdy Polak w Danii może być i powinien być ambasadorem sprawy polskiej. Jeżeli pozostaje na terenie, z którym zrósł się od kilku pokoleń, to jednak darzy Polskę sentymentem. Ten sentyment każe mówić mu z Duńczykiem o Polsce, szerzyć wiedzę o kraju, budzić zainteresowanie dla spraw polskich. Dlatego też nie należy rezygnować bynajmniej z Polonii duńskiej. „Domy Polskie" winny być utrzymane. Mają one dwojaką rolę do spełnienia:

1. Winny utrzymać więź między Polakami w Danii.

2. Winny stać się centrami propagandy sprawy polskiej i uczciwej informacji o Polsce.

Należy te domy zaopatrzyć w odpowiednią lekturę, postarać się o regularny dopływ wiadomości, gazet, czasopism i książek z kraju. Dobrze byłoby zorganizować wycieczki Polaków z Danii do kraju, ażeby po powrocie z Polski mogli swoim i obcym opowiedzieć o wszystkich, co się w Polsce dzieje.

Trzeba i Duńczykom wiele o Polsce mówić bo wiedzą o Niej mało. Ale o tym już w następnym liście.

R.

Wychować młodzież w duchu socjalizmu

— oto zadanie nauczyciela-pepesiaka

Z obrad drugiego dnia Zjazdu Oświatowego Polskiej Partii Socjalistycznej

W drugim dniu Kongresu Oświatowego PPS przybył na salę entuzjastycznie witany tow. Premier Osóbka-Morawski.

Tow. Premier wygłosił dłuższe przemówienie. Na wstępie omówił sytuację na wyższych uczelniach. Na Uniwersytecie studiuje młodzież wychowana w szkołach niezbyt demokratycznych, a odsetek młodzieży chłopskiej i robotniczej jest niewielki. To też prasa pisze ciągle o reakcyjności młodzieży akademickiej, na co młodzież oburza się i ma w tym dużo słuszności. W rzeczywistości bowiem nie jest ona reakcyjną. Przez odpowiednie podejście i wychowanie młodzieży można zdemokratyzować wyższe uczelnie.

Podobna sytuacja panowała w harcerstwie. Byli tacy, którzy mówili, że należy harcerstwo rozwiązać, wzgl. „wziąć krótko", ale z młodzieżą nie można postępować siłą i przymusem. Trzeba do niej podejść w sposób wychowawczy.

Następnie tow. Premier omówił problem płac nauczycielskich. Panuje przekonanie — powiedział tow. Premier — że na oświatę idą zbyt małe sumy. Jeśli się weźmie obecne cyfry i porówna je z przedwojennymi, to nie jest zbyt jeszcze tak źle, bo obecnie budżet oświatowy jest na drugim miejscu, a przed wojną był na piątym, albo nawet dalej. Wydatki na oświatę będą w najbliższym czasie zwiększone.

Jako palące zagadnienie uważa tow. Premier stan płac nauczycielskich. Zagadnienie to przedstawia na tle ogólnej sytuacji budżetowej i wysiłków, jakie rząd skutkiem tego podjął, celem uniknięcia inflacji, jako największego wroga świata pracy. Były już różne podwyżki, ale zbyt niskie i dlatego tow. Premier zwrócił się do Min. Skarbu o ustanowienie specjalnej podwyżki dla nauczycieli. „Nowa Polska, która idzie — stwierdził tow. Premier — jest przede wszystkim Polską nauczyciela. I my będziemy dążyć do tego, ażeby ta warstwa była warstwą przodującą".

Postawa nauczyciela-socjalisty.

Następny referat pt. „Postawa działacza oświatowego socjalisty, wobec dzisiejszej rzeczywistości" wygłosił tow. St. Świdnicki.

— Stoimy dziś — stwierdza referent — w obliczu zrealizowania wielkich socjalistycznych zdobyczy. Nie możemy tych zdobyczy stracić. **Fakt, że na Kongresie naszym jest ponad 1.500 naszych delegatów, świadczy, iż nauczycielstwo skupia się przy PPS i chce się przeciwstawić powrotowi rakcji (oklaski).** I trudno jest, by w tej wielkiej gromadzie ludzkiej nie było różnicy zdań, ale jedno jest pewne, że nie mogą wrócić czasy przedwrześniowe, że musi istnieć niepodległość pod sztandarami socjalistycznymi.

Dziś, kiedy mamy Polskę Demokratyczną, nie damy sobie wydrzeć zdobyczy demokratycznych. Grudzień 1946 r. jest okresem montowania jednolitego frontu i okresem walki o pokój, walki, którą prowadzi Polska i cała demokracja. **Na terenie szkolnym, najważniejszym postulatem jest oparcie pedagogii na zagadnieniach społecznych. Pedagog musi być socjalistą. W pracy pedagogicznej należy przede wszystkim uwzględnić postulat pokoju. Skończmy z megalomanią w wychowaniu, z podsycaniem militaryzmu.** (Oklaski). Twórzmy w szkołach Koła Białego i Czerwonego Krzyża, Koła pomocy dzieciom, ofiarom wojny, kola korespondencji międzynarodowej. Walczmy o godność człowieka bez względu na przynależność religijną, narodową i rasową. **I dlatego nauczyciel-pedagog musi być partyjnikiem, musi być socjalistą. Musi być działaczem partyjnym.**

Przemówienie tow. Obrączki

Tow. Obrączka omówił zagadnienie wychowania młodzieży, stanowiącej najważniejszy czynnik odbudowy społeczeństwa i Państwa.

Zadaniem Organizacji Młodzieżowej TUR jest wychowanie nowego człowieka, ale w tym wychowaniu musi brać udział nauczycielstwo.

Charakterystyczną cechą młodzieży przedwojennej była beznadziejność. Młodzież nie wierzyła, że walka może przynieść zmiany. W czasie wojny i okupacji najaktywniejsza część młodzieży wzięła udział w walce podziemnej. Olbrzymia większość natomiast rzuciła się do handlu i spekulacji. Łatwość zarobków, niepewność jutra zdemoralizowały młodzież. Praktycznie bezrobocie zostało zlikwidowane, ale odbyło się to kosztem zasad moralnych. Dzisiaj odbija się to na całym życiu.

Na systemie dzisiejszego wychowania ciąży wielka odpowiedzialność. Sama OM TUR nie będzie mogła objąć całokształtu zagadnienia. Konieczną tutaj jest współpraca nauczyciela-socjalisty. Wychowanie młodzieży w duchu socjalistycznym nie spełni swego zadania, jeśli do współpracy nie stanie właśnie nauczyciel.

Następnie zabrała głos tow. Kłuszyńska, przemawiając w imieniu RTPD

Tow. Kłuszyńska, omawiając prace i zadania RTPD, stwierdziła, że w pracy wychowania nowego człowieka podstawowe zadania należą do nauczycielstwa.

Odpływ 7.000 nauczycieli.

Tow. Tałudzieski omawiał zagadnienia uposażenia nauczycieli w Polsce.

Zadaniem nauczyciela jest wychowanie nowego człowieka i upowszechnienie dóbr kulturalnych. **Zadanie to będzie mógł spełnić, jeśli będzie odpowiednio uposażony. Nauczyciel, obarczony troskami materialnymi, nie będzie w stanie zadanie to wypełnić.** Warunki pracy są tragiczne. Uposażenie nauczyciela wynosi 3.000 — 4.400 złotych.

W związku z tym, bardzo wyraźnie zaznacza się odpływ sił nauczycielskich ze szkół. W pierwszym półroczu 1946 r. porzuciło pracę 7.000 nauczycieli. W drugim półroczu rb. tempo odpływu wzrasta.

W tych warunkach inspektorzy zmuszeni są do przyjmowania ludzi zupełnie niefachowych. Ilość tych niefachowców dochodzi w szkolnictwie do 15%.

Zagadnienie polepszenia bytu nauczycielstwa musi być rozwiązane. Fundusze na to muszą się znaleźć, oczywiście bez dodatkowego obciążenia Skarbu Państwa.

Jedną z możliwości uzyskania tych funduszów mówca widzi w zniesieniu przerostów administracyjnych i w wyrównaniu skali poborów.

Akademia w „Romie" ku czci zamordowanych nauczycieli-socjalistów

WARSZAWA. (SAP) W pierwszym dniu Kongresu Oświatowego PPS w Warszawie odbyła się w godzinach popołudniowych w sali „Romy" uroczysta Akademia, poświęcona pamięci pomordowanych przez Niemców nauczycieli-socjalistów.

Uroczystość rozpoczęto odegraniem marsza żałobnego Szopena, po czym Akademię zagaił tow. Wacław Polkowski, oddając hołd tym, którzy zginęli tragiczną śmiercią, wierni ideałom Socjalizmu i Niepodległości.

W walce z faszyzmem padli nasi najlepsi i najdroższi towarzysze. Powstała Polska Socjalistyczna, o którą oni walczyli. I chociaż dziś już ich nie ma w szeregach żyjących, to jednak zawsze są z nami.

Po przemówieniu orkiestra odegrała rewolucyjną pieśń „Warszawiankę".

Następnie prof. tow. Szymanowski mówił o wielkim działaczu socjalistycznym Adamie Próchniku, który już przed wojną był szermierzem jednolitego frontu. Adam Próchnik był jednym z teoretyków socjalizmu, był autorem wielu podstawowych rozpraw socjalistycznych. Jako członek lewego skrzydła PPS, razem z Barlickim, Dubois, Drobnerem i Wachowiczem złożył projekt na Kongresie Radomskim z roku 1937 nowego programu Partii. W okresie okupacji pierwszy rozpoczął nielegalną działalność wydawniczą. Był przywódcą Organizacji Polskich Socjalistów. Zginął jako żołnierz na posterunku w chwili, gdy toczyła się dyskusja nad połączeniem wszystkich odłamów lewicowych.

Wspomnienie o tow. Kazimierzu Czapińskim wygłosił tow. dr Z. Krieger. Kazimierz Czapiński, chociaż nie nauczał w szkole, był nauczycielem i wychowawcą, bo uczył ludzi socjalizmu. On pierwszy stworzył typ działacza oświatowego, niosącego oświatę w szerokie rzesze mas pracujących. Toteż już od 1931 roku był faktycznym przewodniczącym TUR-u. W r. 1935, kiedy było wiadomo, że Daszyński nie wróci, został formalnym przewodniczącym. Piastował poza tym wiele godności, ale najmilszą mu była zawsze ta godność oświatowa. W czasie okupacji niemieckiej został aresztowany. W 1941 r. zmarł w Oświęcimiu. Żył dla sprawy i dla sprawy umarł.

Z kolei tow. Jerzy Michniewicz wygłosił przemówienie o Kazimierzu Mamczarze.

Tow. Mamczar był działaczem Związku Nauczycielstwa Polskiego, skupiającego przed wojną czynniki nauczycielskie radykalne i postępowe. Występując na tym terenie broni spraw nauczyciela i dziecka. W czasie okupacji prowadzi ożywioną działalność niepodległościową i partyjną. Aresztowany przez Niemców umarł w Oświęcimiu.

Po części oficjalnej nastąpiła urozmaicona i postawiona na wysokim poziomie artystycznym część artystyczna.

Bohaterska walka rybaków z burzą na oczach ich rodzin

POSTOMIN (PAP). W jednym z ostatnich dni listopada wyruszyła na połów na 2-ch łodziach pos. 22 i pos. 23 oraz kutrze pos. 4 ekipa rybacka z Postomina. Po trzech godzinach rybacy widząc nadciągający sztorm zawrócili do brzegu. Jednak do portu w Postominie zdołał wejść tylko kuter. Łódź pos. 23 wplątana śrubą w zerwane falami sieci, zamiast przybliżać, poczęła — mimo wysiłków załogi — oddalać się od brzegu. Na pos. 22 w wyniku podrzutów fal unieruchomiony został motor tak, że łódź tylko dzięki umiejętnemu manewrowaniu sterem utrzymywała się na powierzchni. Posuwanie się naprzód przy pomocy wiosel było niemożliwe. Burza wzmagała się coraz bardziej.

Rozpaczliwe wysiłki obu łodzi spostrzegli latarnicy, alarmując jednostki w porcie. Na pomoc łodzi pos. 23 wyrusza kuter kierowany przez rybaka Michalaka, któremu wreszcie udało się przyholować łódź i przycumować w porcie. Jednak silne uderzenia fal zrywają linę, odrzucając ponownie łódź na otwarte morze. Dzielny rybak powtarza próby przyholowania łodzi, jednak bezskutecznie. Rozhukana fala rzuca łódź w kierunku kamiennego molo. W ostatniej chwili tylko dzięki przytomności umysłu sternika łodzi, zdołano zarzucić z molo linę i przyholować łódź do portu, ratując ją tym samym przed niechybnym rozbiciem.

Z pomocą drugiej łodzi wypłynął kuter pos. 3. W chwili kiedy zdołał już uchwycić łódź na hol i podążał do portu, przestaje pracować jego motor, fale łamią planki na dziobie spieszącego z pomocą drugiego statku rybackiego pos. 2, a wlewająca się woda zmusza załogę do powrotu. W międzyczasie szczęśliwie uruchomiono motor pos. 3, który przebijając się przez fale zdołał przyholować łódź do portu. Bohaterskim zmaganiom rybaków przyglądały się z brzegu pełne niepokoju ich rodziny.

Zaznaczyć należy, że byli to wszystko rybacy niedawno osiedleni, a więc niezaprawieni jeszcze do służby na morzu, jednak szczęśliwie przeszli przez swój chrzest morski i dzięki swej bohaterskiej postawie, uratowali życie swoim współbraciom.

Skóra dla rzemiosła

WARSZAWA (PAP). Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego, chcąc udostępnić dla rzemiosła i całego społeczeństwa nabycie skóry po przestępnej cenie, stara się o rozprowadzenie większej ilości skóry na wolnym rynku po cenie komercyjnej.

W ramach tej akcji została w tych dniach zawarta transakcja między Centralą Zbytu Przemysłu Skórzanego a Rzemieślniczą Centralą Zaopatrzenia i Zbytu, która zakupiła około 20.000 kg skóry twardej i przeszło 20.000 m² skóry miękkiej za sumę ca 74 miliony zł. (według cen komercyjnych).

Po rozprowadzeniu wzmiankowanej skóry Centrala Zbytu Przem. Skórz. przystąpi do sprzedaży skór, przeznaczonych na premie dla pracowników garbarskich. W związku z zawartą umową zbiorową w przemyśle skórzanym od 1. 11. 1946, system premiowania pracowników tego przemysłu uległ zmianie.

Premie nie będą wydawane w naturze jak dotychczas, lecz sprzedawane przez Centralę Zbytu po cenach komercyjnych, zatwierdzonych przez Ministerstwo Przemysłu. Skóra ta ma być rozprowadzana w ilości ca 20.000 kg miesięcznie, przy czym w projektowanym rozdzielniku rzemiosło zostałe w znacznym stopniu uwzględnione.

Niezależnie od tego jest również w toku akcja rozprowadzenia większej ilości odpadków skórzanych, nadających się do celów naprawkowych, które dotrą poprzez sklepy rozdzielcze Centrali Zbytu Przem. Skórz. bądź przez Centralę Zbytu do rzemiosła i całego społeczeństwa po cenach dystrybucyjnych, ustalonych przez Ministerstwo Przemysłu.

Nowy dwutygodnik

W najbliższych dniach ukaże się pierwszy numer bogato ilustrowanego dwutygodnika **„Ormowiec"**, organu O. R. M. O.

Pierwszy numer zawierać będzie artykuły Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego, Sekretarza Generalnego KC PPR Gomułki, Sekretarza Generalnego CKW PPS Cyrankiewicza, Sekretarza Generalnego S. L. Korzyckiego, Głównego Komendanta M. O. Generała Witolda oraz szeregu innych artykułów politycznych, reportaży i korespondencji.

Prezydent Ribar dziękuje prezydentowi Bierutowi

WARSZAWA (PAP). Na ręce Prezydenta KRN ob. Bieruta wpłynęła następująca depesza:

„Jego Ekscelencja Bolesław Bierut, Prezydent Krajowej Rady Narodowej, Warszawa.

Przesyłam serdeczne podziękowanie dla bratniego narodu polskiego i dla Pana za braterskie życzenia, przesłane narodom jugosłowiańskim w dniu naszego święta narodowego, w rocznicę pamiętnej i sławnej wojny o wyzwolenie. Heroizm narodu polskiego w walce przeciw wspólnemu wrogowi służył za przykład bohaterstwa dla naszych narodów w ich nieustających zmaganiach o zachowanie i obronę pokoju oraz postęp obu naszych krajów.

(—) Dr Ivan Ribar,
przewodniczący Prezydium Ludowej Skupszczyny Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii."

Most na Pilicy oddany kolei

Uruchomienie pociągu Warszawa-Zakopane krótszą trasą

W dniu 9 bm. oddany został Polskim Kolejom Państwowym do użytkowania most kolejowy na Pilicy pod Warką. Odbudowa mostu, która umożliwiła uruchomienie pociągów z Warszawy przez Radom do Krakowa i Zakopanego drogą najkrótszą, bo skróconą o 110 kilometrów, jest wielkim krokiem do odbudowy komunikacji w Polsce. W związku z uroczystością ukończenia mostu należy przypomnieć jego historię. Most na Pilicy zbudowany został w roku 1936. W roku 1939 podczas kampanii wrześniowej zniszczony przez Niemców został prowizorycznie przez okupanta odbudowany. W roku 1945 Niemcy wyparci przez Armię Polską i Armię Czerwoną z przyczółka mostowego, opuszczając go zniszczyli most prowizoryczny wraz ze wszystkimi pozostałymi po stałym moście podporami i przęsłami stalowymi.

Po zorganizowaniu pracy PKP, Dyrekcja OKP rozpisała w dniu 27. VIII. 1945 r. nieograniczony przetarg na odbudowę mostu. W wyniku przetargu roboty około usunięcia zniszczonych przęseł stalowych, odbudowy dwóch przyczółków i dwóch filarów oraz podniesienie i naprawy trzeciego przęsła i montaż całego mostu powierzone zostały firmie „Spółdzielnia Inżynieryjno-Budowlana". Wykonanie stalowych konstrukcji dwóch przęseł i wymiennych części w trzecim przęśle powierzono Państwowemu Przedsiębiorstwu Budowy Mostów i Konstrukcji stalowych „Mostostal", które w hutach „Zgoda" i „Zabrze" przygotowało zamówione części konstrukcji i dostarczyło całkowicie na miejsce przeznaczenia w kwietniu 1946 r.

W trakcie robót po wykonaniu pewnej części ich, rozwiązano umowę z firmą S. I. B., dalszy ciąg robót prowadząc sposobem gospodarczym, montaż zaś dwóch przęseł i naprawę trzeciego zlecając firmie „Mostostal". Pomimo dużych trudności most na Pilicy pod Warką został całkowicie odbudowany i poddany próbie statycznej i dynamicznej w dniu 5 bm.

Przy rozbiórce zburzonego filaru i przyczółka oraz rozsadzaniu uszkodzonych i zatopionych części żelaznej konstrukcji, dużą pomoc okazało Dowództwo Okręgu Wojskowego nr 1 przez delegowanie minerów.

Koszt całkowitej odbudowy mostu wyniósł 25 milionów złotych.

W dniu 9 bm. na uroczystości oddania mostu Polskim Kolejom Państwowym obecni byli w Warce minister Kolei — Rabanowski, wicemin. Balicki oraz przedstawiciele Warszawskiej Dyrekcji Związku Zawodowego Kolejarzy, przedstawiciele ludności miejscowej i inni.

Wiceprezydent tow. Szwalbe obywatelem honorowym Lublińca

WARSZAWA. Wiceprezydent KRN tow. Stanisław Szwalbe przyjął delegację powiatu i miasta Lublińca ze starostą tow. Bielnikiem, przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej tow. Bereszką i burmistrzem Lublińca ob. Muszalą na czele. Delegacja wręczyła tow. Wiceprezydentowi oprawny w skórę dyplom obywatelstwa honorowego miasta Lublińca, bogato ozdobiony ręcznie malowanymi motywami ludowymi Ziemi lublinieckiej oraz godłem państwowym, orłem śląskim i herbem miasta.

Wręczając dyplom, burmistrz Muszala przekazał w imieniu ludności miasta i powiatu wyrazy gorącej sympatii dla tow. Wiceprezydenta, którego mieszkańcy powiatu mieli możność poznać w czasie parudniowego pobytu w Lublińcu w miesiącu sierpniu br.

Tow. wiceprez. Szwalbe, przyjmując dyplom, podziękował serdecznie za otrzymane obywatelstwo honorowe, po czym w przyjacielskiej pogawędce zaznajomił się z sytuacją na terenie powiatu, interesując się możliwością odbudowy zniszczonego budynku Kasy Komunalnej. Odbudowa Kasy przyczyniłaby się niewątpliwie do ożywienia życia gospodarczego w powiecie.

Powiat lublinecki ma charakter wybitnie rolniczy. Jest to jeden z najlepiej zagospodarowanych powiatów województwa śląsko-dąbrowskiego. Połowa obszaru siewnego została obsiana w jesieni, reszta jest całkowicie przygotowana do siewu wiosennego.

O obywatelskim stanowisku mieszkańców powiatu lublinieckiego świadczy fakt wpłacenia na PPOK z górą 6 i pół miliona złotych, podczas gdy norma wynosiła 4,900.000. Zbiórka na Daninę Narodową przyniosła dotychczas 5 milionów zł i jest w pełnym toku.

Przed procesem Fischera

WARSZAWA. (PAP) W dniu 17 grudnia br. rozpoczyna się rozprawa przed Najwyższym Trybunałem Narodowym przeciwko Ludwikowi Fischerowi, Maksowi Daume, Ludwikowi Leistowi i Józefowi Meisingerowi.

Rozprawa potrwa, z uwzględnieniem przerwy świątecznej, przypuszczalnie do dnia 15 stycznia 1947 r.

Sala rozpraw mieści się przy ul. Smulikowskiego 6/8 w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Poczynając od dnia 12 grudnia br. w godzinach od 10 do 14 sekretariat Najwyższego Trybunału Narodowego będzie wydawał karty jednorazowego wstępu na salę rozpraw. Sekretariat mieścić się będzie przy ul. Smulikowskiego 6/8 na II piętrze. Karta uprawniać będzie do wstępu na jedno posiedzenie Najwyższego Trybunału Narodowego. Każdego dnia odbywać się będą dwa posiedzenia, pierwsze od godz. 9, drugie od godz. 16. Wejście na salę rozpraw dla publiczności od ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 35 (pomiędzy Ateneum a Elektrownią), Instytucje i organizacje, ubiegające się o stałe karty wstępu, winny złożyć pisemne wnioski ze wskazaniem osób, które będą uprawnione do korzystania ze stałych kart wstępu.

Śląsk w akcji na budowę mostu w Warszawie

KATOWICE. Do Komitetu Województwa Śląsko-Dąbrowskiego w Katowicach napływają bez przerwy ofiary z całego województwa na rzecz budowy mostu śląsko-dąbrowskiego w Warszawie.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy ogółem wpłaconych zostało do Komitetu 19,321.701 zł.

Na czoło ofiarodawców wysunął się Komitet m. Katowic, który złożył kwotę ponad 4 milionów zł. Poważne kwoty złożyły również: Komitet Miejski m. Bytomia (2,5 miliona zł.), Komitet w Zabrzu — 1,493.000 zł oraz powiat katowicki — 1,445.000 zł.

PÓŁ MILIONA ampulek penicyliny dla PCK

WARSZAWA (Obsł. wł.). Polski Czerwony Krzyż otrzymał dotychczas od Amerykańskiego Czerwonego Krzyża 539 247 ampułek penicliny. Każda ampułka zawierała 100 000 jednostek. Penicylina jest rozdzielana pomiędzy wszystkie 14 okręgów, a następnie do obwodów, skąd jest przekazywana do szpitali, klinik i ambulatoriów.

Zarząd Miejski we Wrocławiu wyjaśnia...

W związku z artykułem pt. „Po posiedzeniach Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu", zamieszczonym w tamtejszym czasopiśmie z dnia 3 XII br. Nr 245 (271), proszę o umieszczenie na zasadzie art. 27 Dekretu Prezydenta R. P. z dnia 21 XI 1938 r. o prawie prasowym (Dz. U. R. P. Nr 89 poz. 608) następującego sprostowania:

1. Nie jest prawdą, że „protokoły Komisji Kontrolnej określały stan w poszczególnych działach Zarządu Miejskiego jako skandaliczny, żądając oddania winnych do dyspozycji Komisji Specjalnej do walki ze szkodnictwem gospodarczym".

2. Nie jest prawdą, że „przejęte lekarstwa poniemieckie uległy w znacznej ilości przeterminowaniu i nie będą już mogły być użyte", — natomiast prawdą jest, że drobny procent (ok. 0,25%) szczepionek poniemieckich jest przeterminowany, ale nie jest ustalone, że szczepionki te nie są do użytku.

3. Nie jest prawdą, aby restauracja „Monopol" dała deficyt w kwocie zł 240.000.—, natomiast prawdą jest, że restauracja ta nie tylko nie dała deficytu, ale dała dochód w kwocie zł...

4. Nie jest prawdą, jakoby majątki ziemskie „przyniosły także kolosalny deficyt", natomiast prawdą jest, że majątki te dały dochód, przeznaczony na inwestycję w tych majątkach przez Miejską Radę Narodową.

5. Nie jest prawdą, jakoby w administracji majątków „panował wzorowy wprost nieporządek i zadziwiający wprost brak kontroli" i że wskutek tego „ziemniaki w majątkach pomarzły", natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski ustanowił specjalnego kontrolera — fachowca nad majątkami miejskimi, a zmarznięcie pewnej ilości ziemniaków nastąpiło nie wskutek niedbalstwa administracji, lecz wskutek specjalnie nieprzychylnych warunków klimatycznych, które spowodowały zamarznięcie pewnej ilości ziemniaków nie tylko w majątkach miejskich, ale również u gospodarzy wiejskich.

6. Nie jest prawdą, jakoby Zarząd Miejski „wkładał wiele wysiłku w utrzymanie nierentownych przedsiębiorstw w rodzaju Farbiarni, Wytwórni Wody Sodowej itp.", natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski w trosce o uchronienie od rozkradzenia wartościowych obiektów, zabezpieczył jedną z największych pralni i farbiarni, na którą wyłożył pewne kwoty celem uchronienia majątku społecznego od zniszczenia, a które to wkłady zostaną zwrócone czy to przez Państwo, czy też odpowiednie Zjednoczenia po odebraniu wspomnianego obiektu.

Wytwórnia Wody Sodowej nie tylko nie dała deficytu, ale przeciwnie, przyniosła Zarządowi Miejskiemu ponad 800.000 zł dochodu.

Prowadzenie tych przedsiębiorstw było zatem czynem społecznym, a nie „trudnieniem się czynnościami, które do Zarządu Miejskiego nie należą".

7. Nie jest prawdą, jakoby Zarząd Miejski nie wykazał „dostatecznego zainteresowania wielu ważnymi zagadnieniami, jak np. kwestią szybszej odbudowy miasta przez zainteresowanie tą sprawą kapitałów spółdzielczych i prywatnych", natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski największe zainteresowanie tymi zagadnieniami okazał, współdziałając przy utworzeniu Spółdzielni Mieszkaniowej, oddał szereg obiektów instytucjom do odbudowy, czynił starania u władz centralnych celem większego dotowania Wrocławia na cele odbudowy.

8. Nie jest prawdą, jakoby Zarząd Nieruchomości Miejskich „jako agenda miejska stawiał tak wielkie wymagania i trudności przy próbach remontów i dzierżawy budynków mieszkalnych w mieście", natomiast prawdą jest, że Zarząd Nieruchomości Miejskich jako administrator a więc nie właściciel nieruchomości poniemieckich, postępuje zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Ziem Odzyskanych, ogłoszonym w Dzienniku Urzędowym tegoż Ministerstwa Nr 4 z dnia 1 maja 1946 r.

Zarząd Nieruchomości Miejskich idzie jak najdalej na rękę petentom, wydzierżawiając uszkodzone nieruchomości za niskim czynszem, aby tylko umożliwić odbudowę mieszkań.

Wartość wkładów na wyremontowanie nieruchomości przez dzierżawców wynosi już kilka milionów złotych.

9. Nie jest prawdą, jakoby „Prezydent Miasta nie stosował kontroli nad poszczególnymi agendami Zarządu Miejskiego", natomiast prawdą jest, że kontrola ta była wykonywana tak przez Prezydenta Miasta, jako też przez Wiceprezydentów i Miejski Urząd Kontroli.

Zarząd Miejski zwracał się nadto do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej z prośbą o przeprowadzenie kontroli przez Komisje Kontrolne Miejskiej Rady Narodowej w szeregu przedsiębiorstw miejskich.

10. Nie jest prawdą, jakoby „Prezydent Miasta miał do dyspozycji czterech Wiceprezydentów", natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski posiada tylko trzech Wiceprezydentów.

11. Nie jest prawdą, że Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych występuje z wnioskami o „wprowadzenie biletów tramwajowych, uderzających w świat pracy", natomiast prawdą jest, że taryfę tramwajową uchwala organ stanowiący gminy.

Podpisy: Prezydent Miasta inż. A. Wachniewski, Wiceprezydenci: inż. Stefan Podgórski, mgr L. Poźniak, mgr A. Górny, Ławnicy: Druszcz, Tyszkowski, Moczulski, Mazur.

5 tys. wodomierzy zamówili Duńczycy we Wrocławiu

W Państwowej Fabryce Wodomierzy, dawniej „Meinecke", we Wrocławiu, bawiła niedawno duńska delegacja handlowa, na czele której stał dyr. Johansen z Kopenhagi.

Delegacja zapoznała się z osiągnięciami w dziedzinie odbudowy i uruchomienia fabryki, jak również z przebiegiem produkcji. Osiągnięcia fabryki zrobiły na członkach delegacji duże wrażenie. Opuszczając Polskę delegacja zabrała do Danii kilka wodomierzy różnych typów.

Obecnie kierownictwo zakładów wodociągowych w Kopenhadze złożyło ofertę na zakup pięciu tysięcy wodomierzy. Ponadto kierownictwo zakładów zakomunikowało, że próby i pomiary wykonane na stacji próbnej w Kopenhadze wykazały, iż wodomierze wyprodukowane we wrocławskiej fabryce są najwyższej jakości.

Publiczna gospodarka lokalami

również w mniejszych osiedlach na Dolnym Śląsku

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów o rozciągnięciu przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami na niektóre obszary Ziem Zachodnich — Ministerstwo Ziem Odzyskanych poleciło podległym sobie władzom ustalić w porozumieniu z zainteresowanymi czynnikami społecznymi i gospodarczymi wykaz miejscowości o charakterze osiedli podmiejskich i fabrycznych celem podporządkowania w drodze rozporządzenia gospodarki lokalami w tych osiedlach — zainteresowanym miastom.

Wszystkie miejscowe organa gospodarki lokalowej tych osiedli muszą być podporządkowane organom zainteresowanego miasta, jako dyspozycyjnego ośrodka władzy kwaterunkowej. W ustalonych osiedlach podmiejskich władzami kwaterunkowymi będą w dalszym ciągu Zarządy Miejskie (Gminne), przy czym zakres kompetencji władz kwaterunkowych ustalać będzie Zarząd Miasta zainteresowanego, określając jednocześnie czynności zarządów danych osiedli podmiejskich, jako dzielnicowych biur kwaterunkowych.

Analogiczne komisje lokalowe w osiedlach podmiejskich spełniać będą rolę dzielnicowych komisji lokalowych, jeżeli Rada Narodowa zainteresowanego miasta nie udzieli im szerszych uprawnień.

Meble poniemieckie na własność

Komisje Szacunkowe wyruszyły do pracy

Ostatnie dni na Dolnym Śląsku przebiegają pod znakiem stabilizacji i nabywania prawa własności. Niedawno rozpoczęto uwłaszczanie gospodarstw rolnych, obecnie przystąpiono do nadawania praw własności w stosunku do poniemieckich ruchomości. We Wrocławiu i w innych miastach powiatowych wyruszają dzisiaj w teren Komisje Szacunkowe. Dawno oczekiwana, szeroko omawiana i starannie przygotowana akcja nabywania nieruchomości poniemieckich weszła na drogę realizacji.

Każda komisja składa się z trzech osób: przedstawiciela Urzędu Likwidacyjnego, Świata społecznego, Związków Zawodowych, Rady Narodowej, oraz Izby Rzemieślniczej. Członkowie komisji od szeregu dni byli do swego zadania przygotowywani i pouczani. Niestety jednak, trzeba stwierdzić, zbyt małą frekwencję przedstawicieli świata społecznego na specjalnych kursach urządzanych w tej sprawie.

Zakończenie całej akcji, czyli wpłacanie ostatniej raty przez mieszkańców Dolnego Śląska, określa się na październik 1947 r. Prace komisji są ściśle określone zarządzeniem Min. Ziem Odzyskanych z dnia 11 lipca. Procedura została starannie przygotowana dzięki czemu akcja będzie przebiegała szybko i będzie wyglądała następująco:

Każda komisja ma dziennie załatwić 20 spraw. Przychodząc do mieszkania, winna się wylegitymować specjalnym upoważnieniem. Komisję obowiązuje grzeczne zachowanie, przy czym członkom komisji nie wolno korzystać z poczęstunków. Chcąc zmniejszyć liczbę odwołań do minimum, albo całkiem uniknąć, komisje będą pracować z jak najżyczliwszym ustosunkowaniem do ludności.

Jeśli zdarzy się, że komisja nie zastanie nikogo w domu, pozostawi zaświadczenie, iż przybędzie w dniu następnym, aby uniknąć szacowania ruchomości i wydawania opinii bez wiedzy właściciela. W wyznaczonym dniu jest on jednak obowiązany bezwzględnie być w mieszkaniu.

Szacowanie mebli będzie się odbywało według ustalonych już trzech grup mebli luksusowych, przeciętnych i zniszczonych lub tandetnych.

Jeśli ktoś posiada w domu „skład meblowy", to albo część wskazana przez siebie pozostawi do dyspozycji urzędu, który przydzieli je osobom nie posiadającym mebli, albo będzie musiał zapłacić za nie cenę według mnożnika 40, niezależnie od tego, jaki mnożnik stosowany do innych jego mebli.

Po oszacowaniu ruchomości przez komisje, urzędnicy dokonają obliczeń i przyślą użytkownikowi nakaz płatniczy. Przy wpłaceniu całej należności od razu, przewiduje się 10% zniżki.

Celem uniknięcia nadużyć i możliwości tworzenia się „lewych" komisji, Komisje Szacunkowe nie są upoważnione do pobierania pieniędzy ani do zabierania przedmiotów.

Po zapłaceniu należności każdy właściciel otrzyma akt własności nabytych ruchomości i będzie mógł nimi dysponować. Jednak zakaz wywozu ich do Polski Centralnej obowiązuje w dalszym ciągu aż do ogłoszenia zniesienia go.

Zdarza się również, że wielu z nas przywiozło ze sobą mienie z Polski Centralnej. W świetle obecnych zarządzeń, nie muszą oni wcale przedstawiać dokumentów przywozu w odniesieniu do tych rzeczy, a wystarczy ich akt deklaracji. Jednak jeśli wyda się on komisji podejrzany, i okaże się fałszywym — zostaną ci obywatele pociągnięci do odpowiedzialności i stracą prawo własności do wszystkich posiadanych nieruchomości.

W kwestii dywanów wyjaśniamy, że dywany orientalne będą miały dla wszystkich mnożnik 40, dywany maszynowe dla ludzi pracujących mnożnik 5.

Fortepiany luksusowe marek jak Bechstein, Stenway, Pleyel, Bescndorfer i Blüthner na razie są wyłączone od sprzedaży.

Zostały również powołane Komisje Kontrolne, lotnie sprawdzające działalność Komisji Szacunkowych. Istnieje także Komisja Odwoławcza w skład której wchodzi przew. MRN Paszke, wice-przewodniczący OKZZ Drobut, dyrektor Obwodowego Urzędu Likwidacyjnego Ubysz, jego zastępca Białas, przedstawiciel Izby Rzemieślniczej Kologryński i przedstawiciel Wydziału Osiedleńczego Koch.

Mamy nadzieję, że prace tej ostatniej Komisji będą minimalne, gdyż ludność okaże wiele wyrobienia obywatelskiego, a Komisje Szacunkowe wyrozumiałości, co pozwoli uniknąć niepotrzebnych sporów.

O pracach Komisji w terenie, ich trudnościach i ustosunkowaniu się mieszkańców napiszemy po kilku dniach obserwacji w zetknięciu się z życiem. (W.B.)

Łagodzące motywy zabójstwa

uwzględnione przez Sąd w Jeleniej Górze

JELENIA GÓRA (zj). W dniu 4-go grudnia br. przed Sądem Doraźnym w Jeleniej Górze odbyła się rozprawa przeciwko trojgu młodym osobnikom, oskarżonym o zabójstwo. Są to: Franciszek Janisz (lat 24), Maria Roszkowicz (lat 24) i Władysław Roszkowicz (lat 22). Pierwsi dwoje otrzymali po 2 lata więzienia, Roszkowicz otrzymał karę 1-go roku z zawieszeniem.

Aby dobrze zrozumieć motywy zabójstwa i tak łagodnego wyroku, trzeba poznać pewien odcinek życia oskarżonych i ich tragedię. Oto Franciszek Janisz namówiony przez narzeczoną, Marię Roszkowicz zabił Stanisława Antkiewicza, uderzając go siekierą w głowę w czasie snu. Zabity był nologowym pijakiem, zboczeńcem i bandytą, który z bronią w ręku urządzał napady. Poza tym, jak sam się chwalił, w czasie wojny był kapomanem w obozie koncentracyjnym, gdzie tracił setki ludzi.

Roszkowicz, jego siostra, jego żona i jej siostra cierpieli dłuższy czas tortury niesamowite, jakich nie szczędził Antkiewicz, który groźbą rewolweru wymuszał posłuszeństwo. Wreszcie psychicznie nie wytrzymali i postanowili go zabić.

Kronika sportowa

Przed meczem bokserskim ze Szwecją

Szymura pokonał Kolczyńskiego

POZNAŃ. Na odbywającym się przed meczem międzypaństwowym w boksie Polska — Szwecja, obozie treningowym zgromadzili się wszyscy powołani zawodnicy za wyjątkiem przedstawiciela wagi ciężkiej Klimeckiego. Reprezentanci nasi znajdują się w dobrej formie co wykazał ostatni sparing. Najpiękniejszą walkę sparingową stoczyli Kolczyński z Szymurą, przy czym stwierdzić trzeba, że poznaniak łatwo się uporał ze swoim przeciwnikiem, czym potwierdził powrót do swej dawnej formy.

Antkiewicz wygrał z Koziołkiem

POZNAŃ. W ramach „Pierwszego Kroku Bokserskiego" rozegrana została w Poznaniu na zarządzenie kapitana sportowego P. Z. B. ob. Suszyńskiego, walka eliminacyjna między Antkiewiczem (Wybrzeże) i Koziołkiem (Poznań). Spotkanie zakończyło się po wyrównanej walce minimalnym zwycięstwem punktowym Antkiewicza.

W pierwszym starciu poznaniak demonstrując piękną pracę nóg prostymi i krótkimi sierpami trzymą atakującego i silnie bijącego z obu rąk Antkiewicza na dystans. Starcie wygrywa Koziołek jednym punktem. W drugim starciu Antkiewicz prze ciągle naprzód, Koziołek w dalszym ciągu stosuje tę samą taktykę co i w pierwszym starciu, jednak ciosy gdańszczanina idą na korpus i szczękę przeciwnika. Starcie wygrywa dwoma punktami Antkiewicz. W trzecim starciu silna wymiana ciosów. Warciarz walczy skuteczniej i trafia Antkiewicza kilka razy celnie. Dopiero pod koniec starcia Antkiewicz lokuje kilka sierpów na szczękę Koziołka. Runda wyrównana.

W ringu sędziował bardzo dobrze ob. Derda, na punkty — Plewicki (Warszawa), Laukredey (Szczecin) i Federowicz (Śląsk).

Ostateczny skład

Po walce kapitan sportowy P. Z. B. ustalił następujący, już definitywny, skład na spotkanie bokserskie ze Szwecją: w w. muszej — Grzywocz (Wrocław), w w. koguciej — Janowczyk (Poznań), w w. piórkowej — Antkiewicz (Wybrzeże), w w. lekkiej — Sowiński (Pomorze), w w. półśredniej — Olejnik (Łódź), w w. średniej — Kolczyński (Warszawa), w w. półciężkiej — Szymura (Poznań), w w. ciężkiej — Klimecki (Poznań).

Obóz treningowy kończy się w środę, a nasi reprezentanci w dniu 11 wyjadą przez Gdynię do Szwecji.

Mistrzostwa w piłce siatkowej

W ubiegłym tygodniu rozpoczęły się mistrzostwa piłki siatkowej okręgu wrocławskiego. Faworytem na mistrza jest drużyna AZS, która dotychczas nie przegrała żadnego spotkania. Na drugim miejscu znajduje się zespół „Odry".

Wyniki spotkań były następujące:

„Pafawag" — CPN „Gaz" 2:0 (15:11; 15:2), „Odra" — „Juvenia" 2:1 (15:10; 15:9), AZS — „SPolem" 2:0 (17:15; 17:15), „Spolem" — „Odra" 2:0 (15:14; 15:11), „Odra" — Pafawag" 2:0 (15:6; 15:12), AZS — „Juvenia" 2:0 (15:6; 15:6), „Spolem" — „Pafawag" 2:0 (15:2; 15:7), AZS — „Odra" 2:1 (12:15; 15:6; 15:7). Ar.

Z życia KS OM TUR

LUBAŃ (mp). Przy miejscowym KS OM TUR powstała ostatnio pod fachowym kierownictwem sekcja bokserska, która w najbliższych dniach zamierza rozegrać szereg spotkań międzymiastowych.

Dalsze zapisy do wszystkich sekcji przyjmuje sekretarz tow. Hoffman w lokalu przy ul. Tkackiej 27.

ZE ŚWIATA

MELBOURNE. Do finału w turnieju tenisowym w Melbourne w grach pojedynczych zakwalifikowali się: Australijczyk John Bromwich, który pokonał w półfinale Amerykanina Gardnara Mulley'a 6:0 6:4 7:9 3:6 6:4 i Amerykanin Ted Schroeder po zwycięstwie nad Australijczykiem Sidwellem 6:3 4:6 6:3 6:4.

Finał Bromwicha i Schroedera, obu graczy, będących członkami swych ekip daviscupowych, oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

BRUKSELA. Emil Dieristo, zawodowy pięściarz wagi lekkiej, mistrz Francji, pokonał w walce o tytuł mistrza Europy Belga Josepha Preys'a na punkty po 15-torundowej walce.

LONDYN. W meczu piłki nożnej, rozegranym między kombinowanym zespołem z Kopenhagi i drużyną angielskiej I-ej ligi — Huddersfield padł wynik remisowy 2:2 (1:1).

Św. Mikołaj u dzieci w Szkole Powszechnej Nr. 13

Staraniem Zarządu Koła Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej Nr. 13 we Wrocławiu odbyła się dnia 5. 12. br. o godz. 18-tej podniosła uroczystość „Św. Mikołaja". Na uroczystość przybyli rodzice ze swymi milusińskimi. Na program uroczystości złożyły się: tańce narodowe wykonane przez dziatwę szkolną i odegranie krótkiego przedstawienia pt. „Św. Mikołaj u sierotki Marysi". Po przedstawieniu Św. Mikołaj wręczył podarki wszystkim dzieciom Szkoły Nr. 13. Szczególną łaską Św. Mikołaja cieszyły się dzieci sieroty, których szkoła ta liczy około 300. Cała uroczystość miała bardzo miły nastrój i na długo pozostanie w pamięci dziatwy szkolnej.

Zarząd Koła Rodzicielskiego składa najserdeczniejsze podziękowanie pracownikom Państwowej Centrali Handlowej we Wrocławiu, którzy samorzutnie przeprowadzili między sobą zbiórkę i złożyli cenne podarki dla biednych sierot tut. szkoły, oraz Ob. Rębilasowi Kazimierzowi, który włożył wiele poświęcenia w pracę przy przygotowaniu i wystawieniu, napisanej przez siebie sztuczki pt. „Św. Mikołaj u sierotki Marysi". Res.

Wrocław siedzibą delegata akcji uwłaszczeniowej

Celem sprawnego i prawidłowego przeprowadzenia akcji przyjęcia wniosków i wydania aktów w osadnictwie rolnym na obszarze Ziem Odzyskanych — Minister Ziem Odzyskanych powołał na okres przejściowy do dnia 31 grudnia 1947 r. Delegata Ministra Ziem Odzyskanych do tych zadań. **Siedzibą delegata akcji uwłaszczeniowej jest miasto Wrocław.**

Delegat spełnia swe funkcje i zadania w terenie bezpośrednio oraz za pośrednictwem powołanych z nim równoczednie wojewódzkich inspektorów akcji uwłaszczeniowej.

Do zadań i uprawnień delegata należy **kontrola działalności wydziałów i referatów osiedleńczych** oraz wojewódzkich i powiatowych **oddziałów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego** w zakresie czynności, związanych z uwłaszczeniem osadników rolnych, **wykonywanie nadzoru nad pracami komisyj wnioskowych** oraz wojewódzkich i powiatowych **komisyj osadnictwa rolnego**, wreszcie wykonywanie dyrektyw dyrektora departamentu osiedleńczego Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Przyjemne towarzystwo...

Woszczyk Marian zam. we Wrocławiu ul. Trzebnicka 58 zameldował na VIII komis. M. O., że podczas jego snu skradziono mu z mieszkania 10 par pończoch damskich, teczkę skórzaną i 3 koszule męskie. Poszkodowany podejrzewa swoje znajome Maślak Alicję i Szostal Danutę, z którymi spędził wieczór krytycznego dnia. Po zatrzymaniu wskazanych osób odesłano je dla dalszego postępowania dowodowego do II Kom. M. O. jako terenowo przynależne.

z życia Polskiej Partii Socjalistycznej

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

WOŁÓW

Miesiąc werbunkowy został przez Powiatowy Komitet należycie wykonany gdyż zostało zwerbowanych do Partii 108 kandydatów. Zostało zorganizowanych 10 Kół PPS tj.: 1. Koło Kolejowe w Wołowie; 2. Koło Kolejowe w Brzegu Dolnym; 3. Koło Fabryczne w Fabryce Guzików w Wołowie; 4. Koło Fabryczne w Fabryce Mydła w Ścinawie; 5. Koło Fabryczne w Fabryce „Anorgana" w Brzegu Dolnym; 6. Koło Gromadzkie w Niścicach; 7. Koło Gromadzkie w Orsku; 8. Koło Gromadzkie w Rakach; 9. Koło w Nadleśnictwie Dębno i Koło Fabryczne w Zjednoczeniu Energetycznym w Ścinawie.

Na szczególne uznanie i wyróżnienie w akcji werbunkowej zasługują tow. tow. Stolarski, zwerbował 19 kandydatów, Lewandowski 18 kandydatów, Halbtuch 17 kandydatów, Siejka 14 kandydatów, Pawlak sekretarz Koła PPS firmy „Anorgana" 17 kandydatów i Wilk 5 kandydatów. Komitety nasze dokładają wszelkich starań by program nasz werbunkowy został zrealizowany w 100% a nawet przekroczył zamierzoną liczbę pół miliona. Jest to najlepszym dowodem zrozumienia wśród naszych towarzyszy potrzeby mobilizacji naszych sił partyjnych przed zbliżającymi się wyborami.

SPOKOJNA GÓRA

Na Walnym Zgromadzeniu Polskiej Partii Socjalistycznej w dniu 30 listopada br., została poruszona sprawa wspólnego frontu demokratycznego, jedności działania i współpracy PPS z Polską Partią Robotniczą, na skutek czego, licznie zebrani członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, biorąc pod uwagę jednolite interesy klasowe oraz role obu partii przy zbliżających się wyborach do Sejmu Ustawodawczego, postanowili wspólnie pracować z Polską Partią Robotniczą przy odbudowie Polski Demokratycznej.

Sprostowanie, które nic nie prostuje

Po co „robi się" sprostowanie? Aby wyprostować to, co jest krzywe. Czasem jednak rzecz jest tak krzywa, że nawet dwie i pół strony bitego maszynowego pisma nic nie poradzą.

Tak właśnie ma się sprawa ze sprostowaniem Zarządu Miejskiego w Wrocławiu, które pozwoliliśmy sobie przedstawić w numerze dzisiejszym naszym Czytelnikom na stronie piątej. Nie jest to może specjalnie ciekawa lektura, nie moglibyśmy jednak w innym wypadku skonfrontować treści tego sprostowania z rzeczwistością.

Musimy się nawet szczerze przyznać, że z tego sprostowania dowiedzieliśmy się, iż postawiliśmy Zarządowi Miejskiemu tylko jedenaście zarzutów. Bardzo skromna ilość, jeśli się porówna olbrzymie fascykuły aktów Komisji Kontroli działalności Zarządu Miejskiego. Po prostu nie bawimy się w szczególiki i stąd ta nikła cyfra. Ale obiecujemy poprawić się jeszcze. Solennie obiecujemy.

Po kolei więc prostujemy:

1) Jest istotnie nieprawdą, jakoby „protokóły Komisji Kontroli określały stan w poszczególnych działach Zarządu Miejskiego jako skandaliczny, żądając oddania winnych do dyspozycji Komisji Specjalnej do walki ze szkodnictwem gospodarczym" — natomiast jest prawdą, że protokóły te nie użyły wyrażenia „skandaliczny", lecz roją się od określeń i faktów, dla których słówko „skandaliczny" jest bardzo słabym pojęciem. Na nasze usprawiedliwienie podajemy, że wstydziliśmy się używać drastycznych wyrażeń. Istotnie też Komisja Kontroli nie żądała wcale oddania winnych itd., bo wyręczyli ją w tym członkowie Klubu radnych PPR, którzy wbrew uchwale Rady Miejskiej złożyli votum separatum i zapowiedzieli skierowanie sprawy Zarządu Miejskiego do Komisji Specjalnej.

2) Nie jest prawdą, że przejęte lekarstwa itd., natomiast prawdą jest, że Zarząd Miejski w tej sprawie w ogóle nic nie ustalił i nie orientuje się, co jest przeterminowane, a co nie.

3) Nie jest prawdą, że restauracja „Monopol" dała deficyt, lecz prawdą jest, że dała tak olbrzymi dochód, iż do tej pory ciągle jeszcze liczą i nie są w stanie obliczyć jego wysokości, jak wskazują na to kropeczki w sprostowaniu, nadesłanym nam przez Zarząd Miejski. Prawdą również jest, że po zainkasowaniu tego dochodu zamknięto miesiąc budżetowy deficytem 65 tysięcy złotych.

4) Nie jest prawdą, jakoby majątki ziemskie itd., natomiast prawdą jest, że istotnie majątki ziemskie dały dochód, ale w imaginacji Z. M. tzn. w budżecie, co też Rada Miejska całkowicie „uznała", przenosząc ten „dochód" jako nierealny na rachunek inwestycji. W związku z tym właśnie „dochodem" wysunięty został wspomniany na wstępie wniosek Klubu radnych PPR.

5) Nie jest prawdą, jakoby tylko magistrackie ziemniaki zmarzły, natomiast prawdą jest, że nic nie usprawiedliwia ZM, nawet to, że chłopi nie umieli zabezpieczyć swoich kartofli przed zmarznięciem. Prawdą jest, że Magistrat powinien był to zrobić nie oglądając się, że drudzy też mieli szkodę, bo tamto była w zasadzie ich prywatna szkoda, a nie publiczna.

6) Nie jest prawdą, jakoby ZM utrzymywał nierentowne przedsiębiorstwa, natomiast pawdą jest, że widzieliśmy już bardziej społeczne czyny, jak prowadzenie farbiarni, lub fabryki wody sodowej, której analizy wywołują poważną troskę o zdrowie obywateli.

7) i 8) Prawdą jest, że o tej pomocy moglibyśmy wiele napisać zwłaszcza, jeśli chodzi o wyżywanie się rozmaitych biurokratów miejskich przy przydzielaniu obiektów do remontu dla Wrocławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, różnym instytucjom i osobom prywatnym.

9) Prawdą jest, że ramy skromnego sprostowania są za szczupłe dla szczegółów w tych sprawach i zamawiamy sobie obszerniejsze, złocone.

10) Tu z ogromną skruchą w sercu przyznajemy, że wszystko jest nieprawdą, natomiast prawdą jest, że w istocie Zarząd Miejski posiada tylko trzech Wiceprezydentów. Za tego chochlika drukarskiego, który sprawił, że musieliśmy się przyznać do nieprawdy najmocniej przepraszamy Szanownych Czytelników.

11) Prawdą wreszcie jest, że o sprawie tramwajowej będziemy jeszcze dużo... ho-ho! dużo pisali, jeśli nie zostanie ona wreszcie ustalona po myśli żądań świata pracy.

Jest nam naprawdę niezmiernie miło, że mogliśmy dać zgodnie z życzeniem Zarządu Miejskiego świadectwo prawdzie i oddajemy zawsze z największą gotowością łamy naszego dziennika do dyspozycji Zarządu Miejskiego dla dalszych sprostowań.

oby

Za murami więzienia

Co dzieje się za zakratowaną bramą?

„Z dwóch ludzi patrzących przez to samo zakratowane okno jeden widzi tylko błoto więziennego podwórza, drugi gwiazdy" powiedział ktoś w swoim czasie, stwierdzając tym samym bogatą skalę możliwości wewnętrznych, także wśród jednostek wyrzuconych poza nawias społeczeństwa.

Dziś, kiedy szeregi tych ludzi rozrosły się w sposób zastraszający, kiedy pion moralny nawet tzw. „porządnego człowieka" niezupełnie pokrywa się z przedwojennym — będzie rzeczą pożyteczną i ciekawą przyjrzeć się psychice człowieka skłóconego z prawem, spróbować wmyśleć się w motywy jego czynu, rozważyć wreszcie wspólne sposoby jego readaptacji społecznej.

Wszystkich więc, którym sprawa człowieka i jego przyrodzonego prawa wolności z jednej strony, a społecznego dobra z drugiej jest bliska, zaprasza Polskie Towarzystwo Społ. Walki z Przestępczością i opieki nad Więźniami „Patronat" oraz Komisja Popularyzacji Prawa przy Sądzie Grodzkim na zebranie dyskusyjne z referatem ob. prok. Izabelli Dziekońskiej na temat „Społeczeństwo a więzień". Zebranie odbędzie się w czwartek 12 grudnia br. o godz. 14-tej w Sądzie Okręgowym ul. Sądowa 1, I p. sala Nr. 322.

Dlaczego elektryczność „miga"?

Kto winien, że we Wrocławiu gaśnie światło

W wieku pary, elektryczności i... energii atomowej nic tak ludzi nie irytuje, jak powtarzające się przerwy w dopływie prądu elektrycznego, lub zmiana napięcia w instalacji.

Nic to, że na całym świecie wprowadzono większe niż w czasie wojny ograniczenia w spożyciu elektryczności, nic to, że sieć elektryczna została przez wroga zdemolowana i w wielu wypadkach trzeba pracę zaczynać od nowa — światło w Wrocławiu musi być, elektryczności nie wolno robić zawodu, prądowi nie wolno mieć kaprysów!

A tu, jak na złość, światło czasami nie dopisuje, światło „miga"! Jesteśmy oburzeni, wściekli, jedziemy szukać przyczyn.

Już u wstępu do elektrowni głównej zaczynamy coś tracić z napięcia złości. W elektrowni jest alarm i ostre pogotowie. Inżynierowie stracili wyraz łagodnej uprzejmości, robotnicy i mechanicy nie zdradzają ochoty do pogawędki.

— „Patrz pan, to pan będziesz widział!" — spotykam się z lakoniczną repliką przy wejściu do olbrzymiej kotłowni. Znam się nieco z tymi potworami i spostrzegam istotnie, że coś tu nie „klapuje": w czerwonych zazwyczaj okienkach palenisk nie widać języków ognistych, coś tam się zaledwie żarzy; przy rusztach majstrują zgrzani majstrowie; w dolnej kondygnacji widać walkę ludzi z oślepiającym, gryzącym czadem, unoszącym się z masy skoksowanego czerwonego żwiru.

Śpieszę na górę do rozdzielni. Przy elektromierzach — consilium facultatis bada w natężeniu ruchy strzałek. Kiedy chora machina podniesie się z omdlenia?

Zaczynam pojmować powody choroby. Znów ten „wałbrzyski" miał, który najzupełniej nie nadaje się do palenia pod kotłami, zamienia się w koksującą skorupę, płomienia nie daje, łamie przesuwające się ruszty i elektrownia... zamiera.

Ileż to zbędnego trudu, ile strat i troski z powodu przeszmuglowania przez Centralę Węglową takiego transportu gliniastego miału w kontyngencie przeznaczonym dla elektrowni!

Słyszę westchnienie ulgi. Uszkodzenia naprawiono, sprowadzony na prędce węgiel z innego transportu rozpalił się jasnym płomieniem, zegary ożywają, napięcie wzrasta. W oczach inżynierów zapalają się iskry zwycięstwa, na zmęczonych twarzach robotników pojawia się uśmiech zadowolenia, z piwnic wychodzą na wpół oszołomieni pogromcy czadu.

Ostre pogotowie odwołane. Światło już dziś nie będzie „migać".

Na wieży bije północ. Moja irytacja na elektrownię gdzieś się rozwiała, ale Centralę Węglową klnę w żywy kamień.

r.

Św. Mikołaj w RTPD

W ubiegłą sobotę w przedszkolu RTPD, w Lubaniu odbyła się zabawa dla dzieci tzw. „Mikołaj", który w dniu tym grzeczne dzieci obdarzył podarunkami.

Na program uroczystości złożyły się przemówienia Mikołaja i część artystyczna w wykonaniu dzieci w wieku od 3—5 lat.

GDZIE spędzimy WIECZÓR?

TEATRY

TEATR MIEJSKI

11 bm. środa o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

12 bm. czwartek o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

14 bm. sobota o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

15 bm. niedziela o godz. 18.30 „Pygmalion", komedia w 5 aktach Bernarda Shawa. W roli Alfreda Doolittlea wystąpi znakomity artysta sceny i ekranu Jan Kurnakowicz.

TEATR OK ZZ „POPULARNY"

Środa 11 bm. o godz. 19 Polski Balet Parnella.

Czwartek 12 bm. o godz. 19 Polski Balet Parnella.

KINA

„ŚLĄSK" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Paweł i Gaweł"; w rolach głównych: P. Bodo i A. Dymsza.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16: Film produkcji angielskiej „Podwójny patrol".

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53: Film produkcji angielskiej „A imię ich milion".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177: Komedia muzyczna produkcji radzieckiej „Antoni Iwanowicz gniewa się".

„PIONIER", ul. Stalina 71: Dokumentalny film wojenny produkcji radzieckiej „Upadek Japonii".

Początek seansów we wszystkich innych kinach o godz. 15, 17 i 19, w niedziele i święta o godz. 13, 15, 17 i 19.

KRONIKA m. Wrocławia

Grudzień **11** środa

Dziś: Damazego, Sabina
Jutro: Aleksandra, Justyny
Długość dnia: od 8 godz. 5 min. do 7 godz. 43 min.

NA DANINĘ NARODOWĄ

Okręgowa Izba Lekarska we Wrocławiu zawiadamia swoich członków, że na posiedzeniu Zarządu Izby w dniu 27 listopada 1946 r. zapadła następująca uchwała:

„Okręgowa Izba Lekarska we Wrocławiu w porozumieniu z Sekcją Lekarzy Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia wzywa wszystkich swoich członków do wydatnego udziału w „Daninie Narodowej na rzecz Odbudowy Ziem Zachodnich", przyjmując jako minimum daniny od lekarza zajmującego się praktyką prywatną 1.000,— (tysiąc).".

CICHA OFIARNA PRACA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Opieka Społeczna we Wrocławiu wydała dla niezamożnych w bież. roku oprócz odzieży żywności za 6 milionów złotych. W obecnym roku Opieka Społeczna we Wrocławiu przekazała na pomoc dla dziecka i matki 1 milion 500 tysięcy zł. w formie zapomóg doraźnych i pomocy lekarskiej. Ponadto Opieka Społeczna prowadzi 5 domów starców, w których zamieszkuje 450 osób i 5 kuchni ludowych, wydających 5.000 obiadów dziennie. Z przydziałów odzieży w ramach dostaw UNRRA korzystało 28.000 osób.

KRADZIEŻ ZEGARÓW

Dnia 9 bm. nieznani sprawcy skradli dwa zegary ścienne na szkodę Spółdzielni Pracy Przemysłu Artystycznego „Paleta" w budynku przy ulicy Wierzbowej 15. Śledztwo w tej sprawie prowadzi Komenda Miasta M. O.

UJĘTO ZŁODZIEJA...

Przed kilku dniami organy M. O. wpadły na trop poszukiwanego od dawnego złodzieja niejakiego Snżerzechalskiego Józefa. Za złodziejem swojego czasu prokuratura Sądu Okręgowego w Poznaniu rozesłała listy gończe.

Jak stwierdzono poszukiwany przebywał już od jakiegoś czasu na terenie Wrocławia zamieszkując u swej przyjaciółki przy ul. Pionierskiej.

Złodzieja pod konwojem odstawiono do Poznania.

KRADZIEŻ MOTOCYKLU

Nieznani sprawcy po włamaniu się do garażu samochodowego na posesji należącej do Podgórskiego Stefana skradli motocykl i rower damski. Kradzież stwierdzono dopiero nad ranem co utrudnia ustalenie dokąd złodzieje udali się z łupem.

KRADZIEŻ W „HAWAJCE"

W czasie zabawy w popularnym we Wrocławiu lokalu nocnym „Hawajka" przy ulicy Stalina jednej z uczestniczek została skradziona torebka z zawartością pieniędzy, dokumentami i najrozmaitszymi drobiazgami.

Towarzysz poszkodowanej złożył na tutejszym komisariacie M. O. doniesienie oraz wskazał na podstawie przypuszczeń prawdopodobnych złodziei.

WYPADEK NA ULICY

W dniu 6 bm. auto ciężarowe na przystanku tramwajowym usiłowało wyminąć wysiadających w tym czasie ludzi. W krytycznym momencie szofer stracił panowanie nad kierownicą i spowodował wypadek. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

NAPADY NA ULICY...

Na przechodzącego w godzinach wieczornych Krupę Mariana na ulicy M. Kromera we Wrocławiu napadło kilku nieznanych osobników, którzy po dotkliwym pobiciu napadniętego zrabowali mu złoty zegarek, złotą obrączkę oraz portfel z dokumentami. Nieprzytomnego Krupę znalazł nad ranem patrol M. O., który przewiózł go do szpitala ss. Urszulanek.

DOCHODZENIE W TOKU

Trzech nieznanych osobników z bronią w ręku dokonało napadu na przechodzącego ulicą Grunwaldzką Zdrojka Romana. Napadnięty usiłował się z początku bronić, jednak jeden z napastników pistoletem marki „Parabellum" sterroryzował Zdrojka, zabierając mu 2100 zł. oraz portfel z dokumentami.

Natychmiastowy pościg nie przyniósł konkretnych rezultatów.

NAPAD NA MIESZKANIE

Nieznany osobnik przebrany w mundur wojskowy napadł na mieszkanie prywatne Grochowiak Felicji i terroryzując gospodynię zabrał jej kupon towaru wartości minimalnej 30 tysięcy złotych.

CENTRALNY ZARZĄD PAŃSTWOWEGO PRZEMYSŁU FERMENTACYJNEGO
Oddział Śląsko-Krakowski w Zabrzu

zakupi:

1. I pompę odśrodkową wodną sprzężoną, na jednej osi z silnikiem elektr. pr. zmien. wraz z płytą fundamentową i sprzęgłem.
   Dane pompy: wydajność 0,5-0,7 ltr./sek. wysokość podnoszenia 50 m, ilość obrotów: 1450 lub 2850/min.
   Dane silnika: silnik krótkozwarty okapturzony, hermetyczny V 220/380, ilość obrotów: jak pompy, moc około 1,2 KM.
2. I pompę odśrodkową wodną sprzężoną na jednej osi z silnikiem elektr. pr. zmiennego wraz z płytką fundamentową i sprzęgłem.
   Dane pompy: wydajność 3 ltr./sek., wysokość podnoszenia: 150 m, ilość obrotów: 1450 lub 2850/min.
   Dane silnika: krótkozwarty okapturzony hermetycznie, V 220/380, ilość obrotów jak pompy, moc około 15 KM.
3. I pompę odśrodkową wodną sprzężoną na jednej osi z silnikiem elektr. prądu zmiennego wraz z płytką fundamentową i sprzęgłem.
   Dane pompy: wydajność 10 ltr./sek., wysokość podnoszenia: 40 m, ilość obrotów: 1450 lub 2850/min.
   Dane silnika: krótkozwarty i okapturzony hermetycznie. V 220/380, ilość obrotów jak pompy moc około 12 KM. 4,50 m, kabla ziemnego pancernego dla prądu zmiennego 3,95 mm² — miedzianego lub aluminium — może być w dwóch kawałkach po 25 mb.

Oferty prosimy nadsyłać pod adresem C. Z. P. P. F. Oddział Śląsko — Krakowski, Zabrze, ul. Sienkiewicza 28.

Radio-Wrocław

ŚRODA, 11 GRUDNIA

Godz. 6.50: Sygnał Wrocławia. Zapowiedź stacji. Pieśń religijna (lok.); 6.57: Program ogólnopolski; 8.50—11.57: Przerwa; 11.57: Program ogólnopolski; 14.00: Muzyka z płyt (lok.); 14.30: Wiadomości i komunikaty wrocławskie (lok.); 14.35—16.05: Przerwa; 16.05: Program ogólnopolski; 19.15: Reportaż z uroczystej inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Wrocławskim (lok.); 19.30: Program ogólnopolski; 23.00: Lokalny program na jutro i komunikaty (lok.); 23.35: Muzyka taneczna z płyt (lok.); 23.35: Streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika, bicie dzwonów, hymn i koniec audycji (z Warszawy).

OGŁOSZENIE

Główny Inspektorat Specjalnej Akcji Likwidacyjnej Ministerstwa Ziem Odzyskanych — Wrocław, ul. Kościuszki 14 podaje do wiadomości

że dnia 18 grudnia 1946 r. o godz. 11-tej

odbędzie się w lokalu Głównego Inspektoratu Specjalnej Akcji Likwidacyjnej Ministerstwa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, przy ul. Kościuszki Nr 14 III piętro

Sprzedaż w drodze przetargu

całej zawartości magazynu Nr 2 przy ul. Franciszkańskiej Nr 14 w Kłodzku — Obwodowy Urząd Likwidacyjny — zawierającego poniemieckie artykuły tekstylne.

Artykuły są dostępne do obejrzenia w wyżej wymienionym magazynie, za zezwoleniem Głównego Inspektoratu Specjalnej Akcji Likwidacyjnej Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Przystępujący do przetargu winni złożyć w Kasie Głównego Inspektoratu Specjalnej Akcji Likwidacyjnej Ministerstwa Ziem Odzyskanych, Wrocław, ul. Kościuszki Nr 14 II piętro do dnia 18 grudnia 1946 r. do godziny 10-ej wadium w wysokości 50.000 zł.

Sprzedaż odbędzie się zgodnie z Instrukcją Ministerstwa Ziem Odzyskanych z dnia 2 grudnia 1946 r. L. dz. 17744/V/46.

Wrocław, dnia 9 grudnia 1946 r.

GŁÓWNY INSPEKTOR
(—) Mgr. J. Głowacki

(194)

OGŁOSZENIA DROBNE

Unieważniam skradzione dokumenty we Wrocławiu 5. XII. bm. zaświadczenie pracy, dowód osobisty i bilet tramwajowy na nazwisko Kupis Eugeniusz. (188)

Zagubiono kenkartę, odcinek zameldowania, legitymację służbową, zaświadczenie pracy Szpitala Miejskiego, zaświadczenie szkoły handlowej na nazwisko Dziubińska Alfreda. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot pod adresem: Szpital Miejski, Jelenia Góra. (189)

Unieważniam zagubioną kartę ewidencyjną na samochód marki „Mercedes" Nr rejestracyjny A. 75651 Nr silnika 411886 zarejestrowany na Ministerstwo Administracji Publicznej, dane do użytku WK PPS Wrocław. (190)

Maryniak Franciszek został ukarany za sprzedaż wędlin w dniu bezmięsnym. Wałbrzych. (185)

ZAKŁAD KUŚNIERSKI
Przyjmuje wszelkie roboty futrzane
Ceny przystępne.
Wykonanie solidne.
Wrocław, ul. Stalina 92 m. 8. (182)

Staraniem Związku Zawodowego Włókniarzy Sekcja Szymrych, zostały otwarte kursy Administracyjno - Handlowe przez Korespondencję w Szymrychu, pow. Kamienna Góra.

Zgłoszenia i informacje udziela Sekretariat Kursu codziennie listownie i telefonicznie w Szymrychu, ul. Kościelna Nr. 4, tel. 25. (164)

Unieważniam zagubione dokumenty na nazwisko Cimerman Jan, Wałbrzych ul. Przemysłowa, Oddział Transportowy. (186)

Unieważniam zagubione dokumenty: kartę przesiedleńczą, legitymację PPS, świadectwo kamieniarskie, dowód osobisty, dokument inwalidzki, kenkartę na nazwisko Fijor Andrzej oraz kenkartę na nazwisko Fijor Anna, Wałbrzych, Drzymałowa 18. (187)

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Serafin Józef, zamieszkały Piotrolesie, ul. Świdnicka 28, pow. Dzierżoniów. (191)

Unieważniam skradzione dokumenty na nazwisko Tabaczyński Bogusław Aleksander, zamieszkały Białogród, ul. Osóbki-Morawskiego 19, Pomorze Zachodnie. (192)

Kawaler dziennikarz poszukuje umeblowanego pokoju, przy kulturalnej rodzinie. Zgłoszenia do administracji Naprzodu Dolnośląskiego — dział ogłoszeń, Wrocław, Wierzbowa 30. (1010)

Miejskie Zakłady Ceramiczne, zatrudnią samodzielnego kierownika, względnie dobrego majstra ceglarskiego z praktyką wyrobu wszelkiego rodzaju cegły i dachówki. Warunki do umowy, mieszkanie zapewnione. Adres: Zarząd Miejski Brzeg n/Odrą. Wydział Przedsiębiorstw. (163)

142 **S. K. T.**
warsztaty naprawcze samochodów i silników ropnych
Wrocław, Pl. Solny 9
zatrudni natychmiast
kwalifikowanych monterów samochodowych
na bardzo dogodnych warunkach

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin i pracy po 5 zł., reklamowe 15 zł. W tekście 25 zł., tłustym drukiem 100% drożej. W numerach świątecznych 50% drożej. Przy wielokrotnych ogłoszeniach — rabat. Nekrologi i urzędowe — 15% rabatu. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Odbito w Zakładach Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza" we Wrocławiu, ul. Wierzbowa 30.

Redaktor: Mgr Bronisław Winnicki F 9351 Wydawca Spółdzielnia Wydawn. „Wiedza"